Nr. 206. Dnia 28 lipca **Niedziela.** **Dnia 16 (28) lipca 1889 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś:	Inocentego P.
Poniedz:	Marty i Serafiny P.
Wtorek:	Abdona M.
Środa:	Ignacego Lojoli.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 11.
Zachód „ „ 8 „ 1.
Długość dnia godzin.... 15 „ 50.
Ubyło „ „ 0 „ 53.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 24 r.
Zachód „ „ 8 „ 57 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 1.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.

Czwartek:	Piotra w Okowach.
Piątek:	*N. M. P. Anielskiej.*
Sobota:	Znal. św. Szczepana.
Niedziela:	Dominika W.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Świętomira, jutro Cierpisławy.

Zgromadzenia: Sesja wpisowa i obrachunkowa członków bractwa Szkaplerza św. (Zakrystja kościoła N. Marji Panny na Nowem-Mieście—po nieszporach.)—Sesja wpisowa i obrachunkowa członków bractwa św. Anny. (Zakrystja kościoła św. Anny na Krak.-Przedm.—po nieszporach.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Swiat 43—od 3—5-ej po południu.)

Wyścigi: Bieg konkurencyjny czterech łodzi Towarzystwa wioślarskiego do Miedzeszyna i z powrotem. (Przystań Towarzystwa na Wiśle przy wale praskim—8 rano.)

Zabawy: Na dochod instytutu moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie zabawa letnia. (Promenada za rogatką belwederską—4 po południu.)— Zabawa dla dzieci. (Zwierzyniec—4 po południu.)

Teatra: L e t n i: dziś „Konik polny i mrówki", „Odwiedziny" i „Nowa Francillon", jutro „Nikareta" i „Niespodzianki rozwodowe";—N o w y dziś „Florek", jutro „Ali-Baba". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 215 kop. 8. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

Głosy publiczne.

Wątpliwość.

Szanowny redaktorze!

W nrze 191-ym *Kurjer warszawski* z d. 13-go b. m. podał wiadomość o konkursie, ogłoszonym przez uniwersytet warszawski p. t. „Warunki urodzajności roli".

W zadaniu tem są następujące punkty niejasne:

Powyższe dzieło „ma zawierać w formie przystępnej dla ludu prostego" odpowiedź na cztery punkty, z których jeden tylko popularnie, jak tego lud prosty potrzebuje, wyjaśniony być może. Punktem tym jest drugi, mianowicie „uprawa i użyźnianie roli". Pierwsza i drugie są zupełnie w mocy rolnika. Dlatego pożytecznem być może przydłuższe nawet wyjaśnienie szczegółów tego punktu.

W wyjaśnieniu pierwszego punktu, t. j. „rola pod względem geologicznym (mineralogicznym), chemicznym i fizycznym", jest niepodobieństwem podanie ludowi prostemu sposobów rozeznania jej natury geologicznej, mineralogicznej i chemicznej. Rolnik, mając nawet ten punkt wyjaśnionym przez znawcę i jego badania naukowe, jest bezwładny w zrobieniu zmian w swej roli, przechodzących jej uprawę mechaniczną, osuszenie albo nawodnienie i użyźnienie nawozem.

Punkt trzeci konkursu mówi: „jaki klimat i jaki grunt sprzyja uprawie rozmaitych roślin pastewnych i zbożowych". Hodowla roślin rolniczych opłaca się w klimatach bardzo różnych. Opisanie wszystkich klimatów, w których z zyskiem rośliny rolnicze hodowane być mogą, zamiast objaśniać rolników Cesarstwa russkiego, wydałoby im się dziełem naukowem nadto ogólnem i obszernem, bynajmniej nie dla nich napisanem. Opis urodzajności w klimacie cieplym jest zupełnie obojętny dla rolnika, pytającego, jak ma postępować ze swoją rolą, położoną w klimacie zimnym i przez pół roku tylko roślinnym. Klimat jest najmniej w mocy rolnika.

Punkt czwarty żąda „opisu roślinności ziemi, jako wskazówki, że dany grunt odpowiedni jest do uprawy roślin pastewnych lub zbożowych". Jeżeli ten punkt żąda podania flory każdego rodzaju gruntów Cesarstwa russkiego, zdatnych dla rolnictwa, to wyjaśnienie go stanie się bardzo obszerną rozprawą botaniczną, niezrozumiałą dla tych rolników, dla których dzieło powyższe ma być napisane.

Bliższe określenie tego konkursu jest bardzo upragnione, szczególnie:

1) dla której części Cesarstwa russkiego dzieło ma być napisane? — i

2) jakim sposobem mają być wyrażone objaśnienia z geologji, mineralogji, chemji i klimatologji, aby je rolnicy, nie mający elementarnych wiadomości przyrodniczych, rozumieć mogli?

J. B. Rogojski.

Łódź d. 16-go lipca.

W kwestji dróg.

Szanowny Redaktorze! Z powodu artykułów w NN. 110-ym i 127-ym *Kurjera* w sprawie dróg bitych, sądzę, że winienem jako ilustrację do nich, zakomunikować zdarzenie, jakie miałem w mojej gminie.

Majątek mój, Wysokie, jest położony o 10 wiorst od miasta Koła, a ponieważ na połowie tej przestrzeni w powiecie kolskim znajduje się szosa, więc

SŁOŃCE ZAGASŁO...

I.

Ostatnim przedmiotem, jaki widziałem, był nóż chirurga, przesuwujący się po mojej źrenicy.

Potem zawiązano mi oczy i nakazano spokój. Otoczyła mnie cisza wielka niepokoju i oczekiwania. Zanim dwa tygodnie upłynie, rzecz się rozstrzygnie. Dziś nic jeszcze stanowczego powiedzieć nie można.

Wokoło mnie słyszałem szepty współczucia i ciche, zaledwie dosłyszalne:

— Co to będzie? Co to będzie?

Rzecz dziwna: gdyby mi kazano czekać nie dwa tygodnie, ale dłużej, miesiąc, dwa nawet, byłbym niecierpliwy, zdenerwowany, opryskliwy, znudzony, ale nie odczuwałbym niepokoju. Dlaczegożby natura dla mnie właśnie miała być macochą, nie matką?

Pewnego dnia pokoik mój ożywił się w porze niezwykłej. Przyszedł doktór, stary przyjaciel domu, który mnie odwiedzał codziennie; było kilku życzliwych i ktoś tam z ciekawych jeszcze. Słyszałem, jak zsuwano z okien grube opony i polecono założyć lżejsze, aby półmrok panował w pokoju, poczem zaczęto mi zdejmować zasłony z oczu.

— Już?—zapytałem.

— Już—odparł doktór.

Podniosłem rękę do czoła i dotknąłem obolałych powiek. Co to jest? Ja nic nie widzę...

— Dlaczego tu tak ciemno?—zapytałem głucho.

Odpowiedzi nie było. Po chwili dopiero zapewniać mnie zaczęto, iż niema jeszcze nic stanowczego. Widocznie odbyto próbę zawcześnie.

Tak, stanowczo próbę odbyto zawcześnie. Trzeba będzie zaczekać jeszcze z parę tygodni, takich długich, nudnych, jednostajnych, wśród ciemności, bez ruchu. Doprawdy zaczyna mnie to nudzić.

Doktór wyszedł, życzliwi udali się za nim, ciekawi nie mieli już co robić przy mnie. Z drugiego pokoju dochodziły zapytania i odpowiedzi. Nie mogłem jednak zrozumieć, o co idzie.

Nagle zrozumiałem: usłyszałem płacz mojej matki. Biedactwo ze względu na mnie nie mogło wybuchnąć żalem, jaki rozpierał jej piersi; szlochała tylko, dusząc łkanie w sobie. Nie łudźcie mnie, wszak operacja się nie udała, jestem niewidomym.

Położyłem rękę na futrynie okna i poczułem ciepło, które mnie przejęło smutkiem głębokim. To słońce rzuca promienie jaskrawe na okno mego pokoju, zalewa jasnością świat cały, pieści złotemi promieniami wszystko, co żyje. Wczesnym rankiem różowi widnokrąg, toczy się w południe po niebie jak krąg płomienny, a wieczorem łagodnem światłem zachodu żegna usypiającą ziemię. Ale dla mnie jest ono już źródłem ciepła, nie będzie nigdy źródłem światła. Mogę otwartemi oczami patrzeć na oślepiające ludzi cało niebieskie, nie oślepi mnie już, nie oślepi...

Wyciągnąłem rękę dalej i dotknąłem doniczki z rozkwitającym kwiatem. Ma on barwę, zieleni się w roślince, czerwienieje kraśną różą, żółknie w jesieni. Dla mnie ma tylko zapach i kontury, nic więcej.

Światła, dajcie mi światła! Niech rozproszą się na chwilę ciemności nocy, niech zobaczę choć na chwilę, co już straconem dla mnie zostało. Spojrzę raz jeszcze na świat i zachowam ten widok w pamięci przez życie całe. Utrwalę sobie obraz łąki zielonej, upstrzonej kwiatami dzikiemi, jakie natura tak hojnie rozsypała po szmaragdowym kobiercu; zachowam na zawsze różnobarwną pól szachownicę, ciągnącą się aż pod las ciemniejący w oddali; zapamiętam każdą barwę, każdy odcień, i w długich chwilach rozmyślań przesuwać będę przed oczyma mej duszy nieskończony kalejdoskop świateł i cieniów. Tylko mi dajcie swiatła na chwilę!

Widzę, ach widzę cały przepych nocy księżycowej, przestrzeń niezmierną, zalaną srebrnem światłem, koronkę liści przetykanych jasnością bladą... Od wysmukłych topoli idą cienie długie, krają ciemnemi pasami drogę piaszczystą i giną w ciemnościach nocy. A potem łamie się światło w wodzie jeziora, ślizga się po powierzchni wody, przedostaje się do głębin topieli, zamienia całą przestrzeń wodną w jedną taflę kryształową, lśniącą świetnemi łuskami przy każdym powiewie wiatru.

Widzę w noc zimową niebo zasiane gwiazdami, które mrugają z góry tajemniczo. Jedna się mieni blaskami szafiru, inna szmaragdem zabarwione sieje promienie; jedne są jaskrawe, drugie blade, a tam zamglona droga mleczna ciągnie się świetlnym szlakiem w dal niezgłębioną. Wszystko to lśni, błyszczy, jaśnieje. Kocham to za blask, za jasność, za światło...

Widzę blaski ogniska, rozpalonego nad brzegiem rzeki, i łunę pożaru, która barwi krwawo ciemny firmament; pożoga szerzy się, zajmuje cały horyzont, zbliża się aż do mnie... Niech się miasta palą, niech wioski płoną—ja chcę światła, jaknajwięcej światła!

Czy ja to wszystko zobaczę kiedy inaczej, niż oczami duszy? Nigdy—jakież to straszne słowo. Budzić się będę, czuwać i zasypiać wśród ciemności nieprzeniknionych. Noc jutro, noc pojutrze, noc zawsze!... Podobno niema nic okrutniejszego nad pojęcie wieczności; ja pojmuję w tej chwili co to jest wieczność, mroczna, bezbarwna, okrutna.

Ktoś nadchodzi. Przez czas choroby nauczyłem się rozpoznawać po chodzie osoby mi drogie. To moja matka.

Przybliża się do mnie, obejmuje biedną głowę w obie dłonie i składa mi na czole pocałunki.

— Czy już wszystko stracone?—zapytuję.

Matka milczy przez chwilę, a potem głosem łzami nabrzmiałym rzecze:

— Miejmy nadzieję...

— Więc jest nadzieja?

— Bóg jest wielki!

W tej chwili pada mi na policzek kropla ciężka,

z Koła do Wysokiego, gdzie ma siedlisko urząd gminny, można przejechać w ciągu godziny.

Gmina jednak Wysokie należy nie do powiatu kolskiego, lecz do konińskiego, a Konin jest oddalony od Wysokiego o dwadzieścia z górą wiorst; przy rozlewie zaś Warty, co się zdarza po parę razy do roku, nieraz i po parę tygodni niema innej komunikacji z Koninem, jak przez Koło. Ponieważ zaś i sąd gminny znajduje się po drugiej stronie rzeki, więc w czasie, kiedy przejazd przez Wartę jest niemożliwy, interesanci z gminy Wysokie zmuszeni są jeździć do sądu także przez Koło, co stanowi około 30-stu wiorst.

Z tych powodów wniosłem w r. z. podanie do urzędu powiatowego, prosząc o przyłączenie gminy Wysokie do powiatu kolskiego. Urząd powiatowy polecił wójtowi gminy zwołać w tym celu zebranie gminne. Po przedstawieniu całej kwestji przez wójta przystąpiono do zbierania głosów, po obrachowaniu których okazało się, że zaledwie połowa głosujących była za przyłączaniem gminy do powiatu kolskiego.

Azeby oponentów zjednać dla mojego projektu perspektywą lepszej komunikacji z Kołem, zobowiązałem się ofiarować rs. 300 na przedłużenie szosy z Budzisławia do Wysokiego.

Tymczasem oferta moja wywołała skutek wręcz przeciwny spodziewanemu.

Kiedy bowiem zebranie gminne, składające się z samych włościan, dowiedziało się, że idzie nie tylko o przyłączenie gminy do Koła, lecz i o przedłużenie szosy, nietylko nie zyskałem dla mojego wniosku większej liczby głosów, lecz i z tej połowy, jaka za nim głosowała na pierwszem zebraniu, odpadła jeszcze część bardzo znaczna, podając jako powód do zmiany zdania, że szosa narażiłaby ich na wydatek na kucie koni.

Twierdzenia zatem pp. Rozenbluma i Chr., że inicjatywa i dobra wola obywateli ziemskich może się w znacznej mierze przyczynić do zamiany dróg gruntowych na szosowe, wobec powyższych danych okazują się bezzasadnemi, a inicjatywa nawet w połączeniu z ofiarą pieniężną bez nakazu i nacisku ze strony władzy na nic się nie przyda.

L. Zaleski.

Noc miesięczna nad morzem.

Na bezgraniczną toń
Miesiąca pada świt
I kładzie srebrną dłoń
Na fali każdej szczyt.

Płaszczyzna cicha drga,
Światłości chłonąc czar,
Nad wodą lekka mgła
Orszakiem pląsa mar.

W otchłani czarnej grób
Miesiąca błędny krąg
Jasności wbija słup,
Sto srebrnych zwiesza wstąg.

Ożywa śpiąca głąb',
Z wód bije cichy szmer:
„Zstąp ku mnie, światło, zstąp
Z niebieskich swoich sfer.

Do wnętrza, na dno aż
Swój jasny zapuść wzrok,
Gdzie wieczną trzyma straż
Posępny chłód i mrok.

Bo w łonie mem sto czuć,
Sto wielkich drzemie drgień.
O porusz je i zbudź,
Snów rozpędź mrocznych cień!"

Promiennych blasków snop
Co chwila z niebios śle
Księżyca mleczny glob
Przez opalową mgłę.

Jak srebrna łuska, lśni
Bezmierna morza dal,
Lecz ciągle, ciągle brzmi
Z wód głębi cichy żal.

Światłości biała dłoń
Szmaragdy mieni w śnieg,
Lecz tęsknie wzdycha toń,
Całując skalny brzeg.

Jak kształt powietrznych mar,
Ułudna jasność to:
Na szczytach światła czar,
Głębiny w mrokach śpią.

Widziadłem—srebrny słup,
Złudzeniem—jego moc,
Do wierzchu skrzy się grób,
A w wnętrzu czarna noc.

Rodzimy tylko blask
Da głębiom światła chrzest;
Księżyca srebrny kask
Od słońca srebrnym jest.

Odbitym blaskom brak
Przenikających sił;
Ta święta moc—to znak
Słońc żywych, ognia brył.

I póty próżnym twój
Jęk będzie, głębi mórz,
Aż z mrokiem stoczy bój
Słonecznych rozświt zórz,

Aż tysiąc złotych strzał
Porazi nocy straż,
Aż każdy grzmiący wał
Odbije słońca twarz!

*

Nad tonią siedzę fal,
Wsłuchany w tęskny szum—
I sercem wstrząsa żal,
Wre dziko myśli tłum.

Nad brzegiem siedzę wód:
„To moja—myślę—brać!
Głąb' mórz—to człowiek, lud,
To ludzkość cała snadź.

Wzniesionych tysiąc rąk
Wciąż błaga: Światło, zstąp!—
I niby jasno wkrąg——
Lecz spojrzyj, spojrzyj w głąb'!"

Miriam.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Rižsk. wiest.* donosi, iż w prowincjach nadbaltyckich zabronione zostały uroczystości misjonarskie. Jednocześnie zabroniono zbierania składek na cele misjonarskie i wysyłania ich zagranicę.

= Gazety kijowskie donoszą o wydaniu na przyszłość rozporządzenia, na mocy którego ma być wzbronione izraelitom, kupcom 1-ej gildji, utrzymywanie więcej, niż jednego subjekta izraelity. Inni subjekci muszą być chrześcjanie.

= *Pet. wied.* donoszą, iż departament pocztowy ma zaprowadzić niebawem banderole do przesyłek, na wzór podobnych banderoli, istniejących w Anglji i w Niemczech.

= Ministerjum sprawiedliwości obliczyło koszt wzniesienia nowych budynków dla sądów okręgowych na 2 milj. rubli.

= Departament poczt i telegrafów zawiadamia o przyłączeniu do związku międzynarodowego następujących miejscowości: Obok (na wschodnim brzegu Afryki), Diego-Inarez i Tamassawa (na w. Madagaskarze), oraz wysp: Nossy-Bay, św. Marji i Mayotty. Listy, wysyłane do tych miejscowości,

---

gorąca. To łza. Matka moja wychodzi śpiesznie, aby mnie nie przerażać ogromem swojej rozpaczy.

— Miejmy nadziej!... miejmy nadzieję!—wiruje mi po głowie.

Więc gdy w smutku powtarzam ponuro:

— Słońce zagasło...

Odpowiada mi nadzieja:

— Może zabłyśnie jeszcze...

Odpowiada mi matka:

— Może zabłyśnie jeszcze.

Odpowiadam sam sobie:

— Może zabłyśnie jeszcze!...

II.

Dlaczego jej tu niema?

Dlaczego porzuciła mnie i odeszła? Wszakże kochałem ją tak bardzo, byłem jej sługą, niewolnikiem, nie miałem dla niej słowa odmowy, nie znała, co jest wymówka lub cierpkie słowo.

A jednak odeszła!... Niech jej Bóg tego nie pamięta, bo ja nawet w tej chwili z goryczą o tej kobiecie myśleć nie mogę. Jestem smutny, roztęskniony i smutny—oto wszystko.

Tak długo osładzała szare dni mego poddasza... Poznałem ją kiedyś wśród gwaru miasta, wśród tłumu śpieszącego przez ulice. Dlaczego ją jedną zauważyłem z tysiąca, dlaczego ją jedną śledziłem wzrokiem—Bóg wie!... Może dlatego, że miała na sobie sukienkę różową, a na nóżkach żółtawe papucie, może dlatego, iż z pod słomianego kapelusza śmiały się usteczka świeże, błyszczały oczy głębokie jakieś i smutne, może dlatego... Albo ja wiem zresztą, dlaczego... Przyszło to tak jakoś, samo z siebie.

Gdym ją poznał i powiedział po raz pierwszy, iż uwielbiam sukienki różowe, a szaleję za żółtawemi papuciami, zarumieniła się po białka oczów i pogroziła mi paluszkiem drobniutkim—ot takim, całym różowym, z paznokietkami, jak u kotki.

Potem przestaliśmy już mówić do siebie:

— Pani!

— Panie!

A za to wytworzyliśmy nowy sposób przemawiania w osobie trzeciej. Był to rodzaj przejścia z obojętności do przyjaźni, coś, co do niczego nie obowiązywało, a jednak obiecywało bardzo wiele. Nie byłem nigdy natarczywym, broń Boże! Czasami tylko pozwalałem sobie powiedzieć z nienacka:

— Jesteś prześliczną!...

Na co ona wydymała usteczka nadąsana i mawiała:

— Niech nie mówi komplementów, bo się pogniewamy.

Ale jakoś do gniewu nie przyszło. Za to kiedyś, o szarej godzinie, gdy zachodzące słońce rzucało ostatnie blaski na szare mury kamienic, przestaliśmy mówić do siebie w osobie trzeciej. Co prawda, nie mówiliśmy w chwili owej nic, ale to nic zgoła. Powietrze było jakieś parne i duszne, błękit nieba taki czysty i słoneczny. Złożyła jasną główkę na mojej piersi, a głębokie i smutne oczęta pokryła długa, o przepysznej rzęsie powieka.

Śpi, czy marzy?... Więc pochyliłem się i złożyłem na tych oczach przymkniętych pocałunek długi; potem odurzyła mnie słodycz ust i nastąpiła długa pauza w mem życiu, coś, co nie należało ani do przeszłości, ani do przyszłości; była to teraźniejszość wielka, urocza, płomienna.

A teraz, dlaczego jej tu już nie ma?... Dlaczego pozostały mi tylko wspomnienia!... Byłem smutny—to mało. Jestem wściekły w tej chwili, szalony z gniewu, pijany szałem... Pożądam jej widoku, jej oczów smutnych, łzami zamglonych, jej ust różowych, zapachu jej włosów, jej uścisku, jej omdlenia! Jestem sam, sam jeden!...

Dlaczego chwile szczęścia przemijają tak szybko? Przed kilkoma dniami to poddasze brzmiało wesołością i życiem, dziś dyszy smutkiem i ciszą grobową. Wczoraj jeszcze byłem królem, dziś nędzarzem, robakiem mizernym, zdeptanym niestałością jednej kobiety. Och! ta kobieta! Niech jej się życie ciężkiem wyda za te chwile smutku i strapienia, jakie mi sprawiła; niech zazna łez samotności i niedoli opuszczenia, jakiej ja w tej chwili zaznaję.

Ale nie!... Niech raczej będzie błogosławioną za kilka chwil jasnych, jakie przeżyłem. Niech będzie szczęśliwą gdzieindziej, skoro tu zadowoloną nie była. Ja cię kocham zawsze, ciebie i pamiątki pozostałe po tobie.

Oto patrzcie: jakaś wstążka, jakiś pukiel jasnych włosów, ukradzionych w chwilach dziecinnej pustoty. Chowam to wszystko, jak relikwie, i zachowam na zawsze. Podobno czas nawet największe smutki zaciera, mego nie zatrze nigdy. Są rany, których wygoić niepodobna, bo się jątrzą bez końca. Nie dla mnie już słodkie chwile szału, echa szeptów miłosnych, ani marzenia o przyszłości. Pogrzebałem moją miłość i chcę jej wiernym pozostać na zawsze.

Przyciskam do ust pamiątki po niej, a każda z nich przypomina mi, że jestem sam, opuszczony i porzucony bezlitośnie; tulę do ust tę wstążkę barwną, bo ona ją nosiła; tulę do ust ten pukiel jasnych włosów, bom je nieraz pieścił i pocałunkami gorącemi okrywał. Będą one jedynemi świadkami mego smutku, który mi serce pożera.

Co to jest?... Spostrzegam na dnie szkatułki coś jeszcze: to rękawiczka zmięta, malutka rękawiczka z drobnej dłoni, to zasuszona gałązka jaśminu i pukiel—nie! ja oczom moim nie wierzę!—pukiel kruczych włosów... To także pamiątki, ale jakże blade i bezbarwne wobec tych, które w tej chwili pieszczę... To było tak dawno, zresztą zdawało mi się tylko, żem kochał ja tylko teraz, tę oto główkę jasnowłosą kochałem prawdziwie.

Odłączmy te pamiątki dawne od świeżych, niech ich nie kalają swojem dotknięciem... A zresztą, niech pozostaną, wszak to było tak dawno!...

Niema mojej główki jasnowłosej, mego gołąbka, mojej pieszczoty, nie ma słonka mojego życia, które mi świeciło tak pięknie, a tak krótko!...

Ale, gdy w smutku i w żałości powtarzam ponuro:

— Słońce zagasło...

podlegają zwykłym przepisom pocztowym. Wartość pakietów pieniężnych, przesyłanych do wzmiankowanych miejsc, nie może przewyższać 10,000 fr. (2,500 rs.)

= Z Petersburga donoszą, że sprawa spadkowa ks. Hohenlohe w Banku russkim dla handlu zewnętrznego została ostatecznie uregulowaną. Bank russki otrzymuje skutkiem tego od Banku ziemskiego wileńskiego, w którym zastawione są dobra spadkowe, 4½—5 miljonów rubli w listach zastawnych. Dyrektor Banku russkiego, p. J. Halpert, w tym celu wyjechał już do Wilna.

= *Now. wr.* donosi, iż na XXX-ym zjeździe reprezentantów kolei russkich mają być obecnie ustanowione szczegółowe taryfy na zboże w ziarnie i produkty zbożowe, jak również na nasiona oleiste. Zasady, przyjęte do obniżenia taryf zbożowych, znalazły już aprobatę ministerjum finansów.

— Kurs akcyj kolei warszawsko-wiedeńskiej wynosił w Brukselli w dniu 24-ym b. m. 541.50, a w Berlinie w d. 26-ym b. m. 214.80.

= JE. arcybiskup warszawski zwrócił się do władzy administracyjnej o przeniesienie wikarego z parafji Wieliszew, pow. warszawskiego, do m. Łodzi, z tej przyczyny, iż w Wieliszewie na 2,650 dusz jest dwóch księży, tymczasem w Łodzi na 6,450 dusz jest tylko jeden, który potrzebom religijnym mieszkańców tamtejszych podołać nie może. Władza administracyjna na tranzlokację zezwoliła.

= Na skutek nadesłania z ministerjum do tutejszego komitetu giełdowego dalszych materjałów w sprawie rewizyj taryf celnych, odbyło się wczoraj po południu w gmachu giełdy posiedzenie odnośnej komisji. Materjały otrzymane dotyczą: gliny, kredy, wyrobów z gliny, garbników, skóry, włosów, szczeciny, puchu, książek, rycin i szkła. Postanowiono przeto powołać komisje, któreby się zajęły opracowaniem odnośnych działów w liczbie trzech, a mianowicie: a) glina, kreda i wyroby z gliny; przewodniczący w komisji ks. Drucki-Lubecki; b) garbniki, skóry, włos, szczecina, puch i t. d. i wyroby z tychże, dalej książki, ryciny i niektóre inne—przewodniczący p. Karol Szlenker; c) szkło i wyroby z niego—przewodniczący p. Adolf Scholtze.

= P. oberpolicmajster, na zasadzie odezwy, otrzymanej od p. naczelnika zarządu komunikacji lądowej i wodnej, poleca służbie policyjnej rozciągnąć nadzór, aby przez most aleksandrowski nie były przepuszczane wagony, furgony, bryki i wogóle wozy, obładowane ciężarem, przewyższającym 150 pudów na każde koło.

= P. oberpolicmajster zauważył w wielu domach przy wejściach na schody brak drzwi, niezbędnych dla zabezpieczenia lokatorów od przeciągu, a mieszkań od zimna; właściciele domów będą zobowiązani jeszcze przed upływem pory budowlanej pomienione niedokładności usunąć.

= Strażnicy policyjni: Marcin Karaszewski i Konstanty Słotwiński za odwagę, okazaną przy zatrzymaniu rozbieganych koni, otrzymali w nagrodę po rs. 5.

= Z powodu prowadzonych robót wodociągowych, ul. Elektoralna od Przechodniej do Orlej dla ruchu kołowego została zamkniętą. Z powodu ukończenia robót kanalizacyjnych i wodociągowych na Nowomiejskiej, Nowolipkach i na Brackiej od Widok do Szpitalnej, jazda kołowa została przywróconą.

= Dla zabezpieczenia domów na Nowym Świecie i przy placu św. Aleksandra od zalewów w czasie deszczów, polecono p. Lindlejowi bezwłocznie zarządzić położenie rury w poprzek Nowego Świata do ulicy Książęcej, przez co gromadzące się w czasie ulew na tych ulicach wody pozyskają swobodne ujście na Książęcą.

= Do wczorajszego numeru *Gazety policyjnej* dołączoną została statystyka śmiertelności mieszkańców miasta Warszawy za luty r. b. W miesiącu sprawozdawczym zmarło ogółem mężczyzn 463, kobiet 403; nagłą śmiercią zmarło męż. 35, kobiet 16. Najwięcej wypadków śmiertelności skonstatowano u dzieci od 1 do 5 lat wieku; w wieku pomiędzy 80—100 lat zmarła osoba 1. Co do rodzaju zajęcia, zmarło: wyrobników bez określonego zajęcia męż. 65, kob. 63, szyjących odzież, bieliznę, obuwie oraz zajmujących się praniem, męż. 38, kop. 32, służba domowa męż. 35, kob. 27, obrabiaczy metali męż. 28, kob. 8, pracowników budowlanych męż. 14, kob. 13, żebraków męż. 4, kob. 5 i t. p.

= Zmarły w tym czasie jubiler warszawski Samuel Baron, $^2/_6$ części majątku swego przeznaczył na cele dobroczynne, a mianowicie: 10-ć proc. tego funduszu zapisał na własność gminy żydowskiej w Białymstoku (gub. grodzieńska), z życzeniem, aby fundusz ten użyty był przeważnie na szkołę rzemieślniczą dla dzieci izraelskich. Z pozostałych 90 proc. zapisał rs. 500 na budowę nowego szpitala starozakonnych w Warszawie, rs. 500 na ochrony dla chłopców i dziewcząt żydowskich w naszem mieście do równego podziału, rs. 300 dla szkoły realnej, kierowanej przez p. Samuela Dickstejna w Warszawie i do jego rozporządzenia rs. 100 na szpital dziecięcy imienia Bersohnów i Baumanów; rubli 100 dla warszawskiego Towarzystwa dobroczynności; tyleż dla biura nędzy wyjątkowej w Warszawie, wreszcie sumę pozostałą, za potrąceniem wymienionych legatów, przeznaczył testator na własność gminy żydowskiej tutejszej, jako fundusz wieczysty.

= W ciągu ubiegłego tygodnia w Warszawie urodziło się dzieci płci męskiej 182, żeńskiej 179; zmarło mężczyzn 164, kobiet 159; ślubów zawarto 112.

= Łowczy Najwyższego dworu, hr. Berg, powrócił w dniu wczorajszym do Warszawy.

= Konsulem jeneralnym austro-węgierskim w Warszawie w miejsce barona Kraussa mianowany został baron Wacken, dotychczasowy sekretarz legacyjny poselstwa austrjackiego w Bukareszcie. Wiadomość tę podaje *Wiener allgemeine Ztg.*

= W tych dniach w mieście naszem zgasło dwóch starców, którzy niezwykłego doczekali wieku, bo 90 roku życia. Obaj: ś. p. Franciszek Sendzimir i ś. p. Franciszek Grudziński, byli niegdy obywatelami ziemskimi.

= Z teatru i muzyki.

* Spółka autorska pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego do wyjątkowo płodnych liczyć się może, a w dodatku ma szczęście do sceny warszawskiej; zaledwo onegdaj przedstawiono „Nową Francillon" w teatrze Letnim, a już wczoraj „Florek" w Nowym bawił licznie zebraną publiczność.

Grano tę, jak afisz ją nazywa, „krotochwilę" bardzo starannie, a że rzecz jest wesoła i z wielką znajomością techniki scenicznej napisana, więc na powodzenie liczyć może.

Pan Morozowicz, grający rolę tytułową, w nowym charakterze się w niej przedstawia poważniejszego artysty dramatycznego, tworzącego postać komiczną, ale w szlachetniejszym tonie utrzymaną i bez cienia szarży.

Ocenę gry artystów i sztuki nowej już nasz feljeton teatralny na jutro zapowiadał; tu zaznaczyć tylko wypada ogólne jej powodzenie i powinszować komu należy za pierwszy szczęśliwy zamach na wyrugowanie z Nowego teatru niesmacznych i sprośnych fars w rodzaju „Pociągu spacerowego".

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada:

Teatr Letni: Dzisiaj: „Konik polny i mrówka", „Odwiedziny" i „Nowa Francillon"; jutro: „Nikareta" i „Niespodzianki rozwodowe"; wtorek: „Trubadur" (występ panny Soffritti pp. Aramburo i Borkowskiego); środa: „Przechodzień", „Odwiedziny" i „Nowa Francillon" (występ panny Czyżkowskiej); czwartek: „Faworyta" (występ pp. Aramburo, Polli'ego i Crotti); piątek: „Odwiedziny" i „Przebudzenie się lwa"; sobota: „Lukrecja Borgia" (występ panny Soffritti, pp. Aramburo i Jeromina); niedziela: „Zrzędność i przekora" i „Oj, kobiety, kobiety".

Teatr Nowy: Dzisiaj: „Przed śniadaniem" i „Florek"; jutro: „Ali-Baba"; wtorek: „Florek"; środa:

Odpowiada mi życie:
— Do czasu...
Odpowiada mi rękawiczka zmięta:
— Do czasu...
Odpowiada mi pukiel czarnych włosów:
— Do czasu...

III.

Chodzę po świecie, jak po cmentarzu: wokoło mnie znajduję tylko głazy, bryły, kolumny potrzaskane i ruiny dawnego życia.

A może tylko ja wpośród żyjących jestem głazem, bryłą, ruiną?

Ruiną? Nie... Nawet na ruinie ptak pieśń zawodzi, nawet w ruinie mrówka krząta się wciąż niezmordowanie, ziarno przyniesione przez wiatr kiełkuje, powój pnie się do góry, oplata marmurową kolumnę, żyje i walczy. Nie jestem już nawet ruiną. Jestem duszą obumarłą i nieczułą, duszą zimną, podobną do skał księżycowych, gdzie nie pada rosy kropla, do tundry syberyjskiej, gdzie źdźbło mchu nie zieleni się nigdy, do piasku lotnego pustyni, na którym nawet suchy kaktus nie porasta.

Kto temu winien, świat czy ludzie? Albo ja wiem!... Może ja sam zabiłem w sobie duszę. Szafowałem zapałem młodzieńczym, jak szaleniec, lekceważyłem wzruszenia serdeczne, ukochałem egoizm, wielbiłem chłód i zwątpienie.

Gdy mi przyjaciel rękę podawał i ciepłym uściskiem chciał mnie przykuć do siebie, oddawałem mu uścisk, a w duszy mawiałem sobie:

— To obłuda...

Gdy spotykałem matkę konającą z głodu i tulącą do wyschniętej piersi dziecię wychudłe, mawiałem:

— To kłamstwo...

Gdy miałem przed sobą czyny wielkie, wzniosłe przykłady męczeństwa, szał dla ideału, święte pragnienie celów wysokich, okropne bóle ludzkości, poświęcenia bohaterów, olbrzymie porywy genjuszu, szeptałem:

— To głupota...

Obłuda, kłamstwo, głupota!... I dziś chodzę po świecie, jak po cmentarzu, bom stracił wiarę w siebie, wiarę w ludzkość, wiarę w dobro, wiarę w piękno... Ja sam? Wszak w siebie nie wierzę?... Miłosierdzie? Ja go nie odczuwam... Litość? Nie wzrusza mnie wcale... Poświęcenie? Nie znam, co to jest... Ideały? Nie mam ich wcale...

Czasami pogardzam sam sobą i czuję litość nad sobą samym... Zdobywam się na siłę, i łudzę się, że kocham, czuję, szaleję... Napróżno!... Kocham, czuję, szaleję—na zimno. I po daremnych wysiłkach zapadam w niewiarę głębszą jeszcze, bo już nie wierzę nawet w złudzenia.

Gdybym nie miał wspomnień, nie miał porównania teraźniejszości z przeszłością, nie cierpiałbym tak bardzo. Ale pamiętam chwile, gdym wierzył, iż istnieje jakieś dobro, które ludzi uszlachetnia, świat opromienia, cel życia stanowi. Wówczas rozumowałem jak głupiec—i wypędzałem wiarę z duszy szyderstwem. Dlaczego ja mam być dobrym dla dla świata, niech świat dla mnie dobrym będzie, skoro idea dobra istnieje. W egoizmie bez granic chciałem się wznieść ponad życie, a życie złamało mnie i odepchnęło. Czyż dlatego, żem mu nie chciał dać nic z siebie, ze swej istoty duchowej, ze swych żądz i pragnień; żem nie chciał ustępować w niczem na rzecz ogółu, ale wszystko pragnąłem zachować dla siebie?

Istnieje duch harmonji, który wszystkiem rządzi i nad wszystkiem rozpościera panowanie. Duch ten wymagał, abym był cząstką całości, nie zaś odrębną istotą, nie przykutą do swego czasu świadomością dążeń i ideałów. Jest to prawo nieubłagane, konieczne. Opierałem się tak długo, walczyłem i—zwyciężyłem. Żyłem tylko przez siebie i dla siebie, dążyłem do samotności i pozyskałem ją, przestałem wierzyć w ludzkość, straciłem równowagę smutków i rozkoszy. Wówczas duch harmonji rozpoczął swój akt zemsty: strawił mi duszę, spopielił uczucia, wypełnił moje myśli i marzenia goryczą, zatruł mi każdą godzinę zazdrością na widok szczęśliwych, nienawiścią ku kochanym i wielkim, zwątpieniem bez miary i granic.

Wszakże sam tego chciałem. Wyrzucałem z serca porywy jaśniejsze, jak łachman nieużyteczny i balast nużący; śmiałem się z siebie samego, gdy w chwilach zapomnienia odczuwałem wielkie konwulsje ducha, szydziłem z miłości, a dziś do miłości nie byłbym nawet zdolnym. Sam tego chciałem...

Niech będzie przeklętą chwila, gdym przestał wierzyć, iż człowiek tylko jest małym, a ludzkość zawsze pozostanie wielką. Niech będzie przeklętą chwila, gdym po raz pierwszy nie chciał być wdzięczny słońcu, że mnie ogrzewa, życiu, że mi cele wzniosłe daje, ludzkości, że mnie potrzebuje i czegoś chce odemnie, ziemi, że mnie żywi, kobiecie, że mnie kocha, przyjacielowi, że mi rękę w chwilach ciężkich podaje!

Ale nie!... Zrzucę z siebie te pęta i będę jeszcze szczęśliwym. Będę czuł, myślał, cierpiał... Chcę pozbyć się martwoty ducha, która mnie przeraża i do ziemi przykuwa. Chcę pragnąć, wierzyć, miłować, walczyć, zwyciężyć lub zginąć. Przez długie lata pracowałem, aby zrobić z siebie mumję bezdusznę i bezwrażliwą, dziś chcę być człowiekiem, robić ustępstwa na rzecz ludzi, przycisnąć ich do serca i czcić ideały promienne.

Nie mogę!... Już zapóźno... Ja kocham tylko siebie. Zamroziłem w sobie serce, straciłem młodość ducha, osiągłem zgrzybiałość myśli i pragnień. Nie zaznam już, co jest ciepło serdeczne, którem podobno promieniuje życie. Jakże mi smutno, jakże mi ciemno!...

Więc gdy sobie powtarzam ponuro:
— Słońce zagasło...
Odpowiada mi rozpacz:
— Nazawsze.
Odpowiada serce oziębłe:
— Nazawsze.
Odpowiada dusza moja gasnąca:
— Nazawsze!...

Jan Rutkowski.

„Ali-Baba; czwartek: „Ali-Baba; piątek: „Ali-Baba"; sobota: „Florek"; niedziela: „Florek".

Teatr w Łazienkach: Dzisiaj: „Miłość i sztuka" (1-szy i 2-gi akt) i „Divertissement"; niedziela: dnia 4-go sierpnia: „Esmeralda".

= Z teatrzyków.

(*W. K.*) Znowu nowa „szopka".

Kiedyż się to skończy?!

Utworu scenicznego w 5-ciu aktach *znowu* ze śpiewami, tańcami (szczęściem, że bez żywego obrazu) i t. d. i t. d., *znowu* wczoraj wysłuchaliśmy w Alhambrze.

Tytuł sztuki: „Dziwo-żona"; do napisania zaś jej, autor, p. Adam Osmólski, jak to wyraźnie zaznaczono na afiszu, tylko myśl (?) wziął z powieści Kaczkowskiego.

Wszystko to wypisujemy jedynie dla ścisłości kronikarskiej, omawiać bowiem obszerniej elukubracje, podobne „Dziwo-żonie", byłoby próżną stratą czasu.

Ale autora wywoływano!

Do *utworu* powyższego wcale dobrą muzykę napisał p. Kornel Nowacki.

= Ze sztuki.

* Dzień dzisiejszy jest ostatnią niedzielą pobytu „Fryne" Siemiradzkiego na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych.

Obraz z końcem tygodnia będzie wywieziony za granicę.

* Wystawa obrazów Kostrzewskiego będzie przedłużoną o parę tygodni.

Artysta po powrocie z wycieczki zamiejskiej pracuje nad nową serją rysunków humorystycznych, które wkrótce znajdą się w salonie Krywulta.

= Bieg konkurencyjny.

Stosownie do podanej we wczorajszym numerze wiadomości, dziś od godziny 8-ej rano począwszy, odpływać będą do Miedzieszyna kolejno, w odstępach półgodzinnych jedna od drugiej, cztery współubiegające się między sobą łodzie.

Ażeby nie dopuścić zbytniego forsowania się wioślarzy, postanowiono wypuszczać łodzie w ten sposób, iżby nie dążyły tuż za swoimi współzawodnikami.

Tym więc sposobem stosownie do wyciągniętych dzisiaj rano losów, pierwsza od przystani o godzinie 8-ej rano odbije łódź ośmiowiosłowa, za nią ogodzinie 8-ej i pół podąży łódź sześciowiosłowa, o godzinie 9-ej zrana wypuszczona zostanie rywalka pierwszej ośmiowiosłówki, a w pół godziny później, to jest o 9 i pół zrana wyruszy przeciwniczka łodzi sześciowiosłowej.

Po przybyciu do Miedzeszyna i punktualnie godzinę trwającym odpoczynku przymusowym, łodzie w tym samym porządku odbijać będą w przerwach pół godzinnych od brzegu.

Wedle obliczeń, poczynionych podczas wycieczek próbnych, bieg cały, wraz z wypoczynkiem w Miedzeszynie trwać będzie niespełna 4 godziny, czyli, że pierwsza łódź winna być z powrotem u przystani około godziny 12-ej w południe.

= Konkurs strzelniczy.

W dniu wczorajszym w konkursie sztucerowym pan N. wystrzelił jedną serję.

W pistoletowym brali udział pp.: Ch. seryj 5, N. seryj 3, oraz Czarnowski ser. 1.

W ciągu tygodnia nie przedstawiono ani jednej serji do oceny komisji konkursowej.

Dzisiaj dyżur pełni p. Karol Dziekoński.

= Na zaniedbane dzieci.

Dziś po południu Promenada za rogatką belwederską napełni się dźwiękami muzyki, ustroi się w moc kwiatów i zabłyśnie tysiącem świateł, nb. jeżeli pogoda dopisze.

Wszystko to dziać się będzie na rzecz Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie.

Początek zabawy wyznaczono na godz. 3-cią po południu, z uderzeniem zaś godz. 5-ej rozpocznie się koncert wokalno-instrumentalny, w którym nie braknie i orkiestry amatorskiej, i śpiewów solowych, i deklamacyi, i kwintetów smyczkowych Schumana, w których wezmą udział siły tak wytrawne, jak pp.: Biliński, Bujnowski, Jakowski, Łusakowski i Pachulski.

Do śpiewu akompanjować będzie p. Stankiewicz.

Nie koniec na tem; po koncercie p. Łapiński, magik, rozpocznie szereg produkcyj z dziedziny magii różnokolorowej, poczem fajerwerki i ognie bengalskie zabłysną w cieniach nocy.

Taki jest program zabawy...

Jeżeli pogoda posłuży, Promenada bezwątpienia wypełni się po brzegi, boć i program zabawy nęci i cel na poparcie zasługuje.

= Jeszcze jedna.

Liczbę istniejących fabryk fortepianów pomnoży la jeszcze jedna, funkcjonująca od dziewięciu miesięcy.

Nowa fabryka świeżo wykończyła pierwsze dwa fortepiany, które uzyskały pochwałę znawców.

= Przeciw powonieniu.

Na całej przestrzeni, od Muranowa przez ulicę Miłą, Dziką, aż do krzyża na rogu ulicy Powązkowskiej, panuje od pewnego czasu powietrze, niemożliwe dla nosa nawet przywykłego do wszelkich odorów warszawiaka.

Zkąd ono przychodzi, trudno określić, to pewna jednak, iż wszyscy, których konieczność zmusza do przebywania tych ulic, nie mówiąc już o mieszkańcach, są po każdej takiej wędrówce niemal odurzeni.

Należałoby jaknajśpieszniej zbadać przyczynę i zapobiedz szkodliwie na organizm działającemu złemu.

= Olbrzymia beczka.

Jeden z najbogatszych właścicieli winnic na Kaukazie, ks. Czawczawadze, zwrócił się do tutejszych fabrykantów z oryginalnym obstalunkiem.

Na tegorocznej wystawie tyfliskiej ks. Cz. występuje z olbrzymią beczką, w której mieścić się będzie winiarnia ze stolikami i bufetem.

Większa część tej beczki a raczej kiosku, jak rzeźby, reklamy, sztuczne liście i wewnętrzne urządzenie, będą wykonane w Warszawie.

Ks. Cz. na zbudowanie kolosalnej beczki przeznaczył rs. 25,000.

= Rachmistrz mechaniczny.

Mieszkaniec tutejszy, p. Stelik, obmyślił nowy przyrząd do rozwiązywania czterech działań arytmetycznych.

Podobno przyrząd ten zupełnie się różni od znanych dotąd.

= Cztery ofiary.

Mieszkańcy domu nr. 32 przy ulicy Dzikiej zaalarmowani zostali okropnym wypadkiem otrucia naraz czworga dzieci.

W domu tym mieszka Icek Szydłowski, Abram Ejzenberg i Jankiel Feldgras.

Dzieci tych lokatorów, mianowicie Symcha Binem Szydłowski, liczący lat dwa, Dwojra Ejzenberg lat 4, sześcioletni Moszek Feldgras i trzyletni Mendel Feldgras zachorowali nagle, a wymioty bezustanne świadczyły o otruciu.

Wezwano natychmiast lekarzy Lasockiego i Klejna, którzy otrucie skonstatowali.

Symcha Binem Szydłowski i Moszek Feldgras, pomimo udzielonego ratunku, zmarli wkrótce, pozostałych dwoje dzieci znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Zwłoki dwojga dzieci zabezpieczono do dokonania sekcji, celem wykrycia substancji trującej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dzieci otrute zostały rybą, którą spożywały podczas szabasu.

= Kradzieże.

Przy ulicy Sosnowej pod nrem 6-ym, z otworzonego wytrychem mieszkania Franciszka Garlickiego skradziono parę złotych kolczyków z koralami, 2 broszki złote, 2 obrączki ślubne z cyframi F. G. A. J. 1883, kolczyki złote, broszkę z granatami, 4 pierścionki złote z brylantami i granatami, zegarek złoty damski, 3 sztuki materji na suknię, 10 łokci tybetu, wartości ogółem 400 rs.

= Zuchwały oszust.

Do mieszkania naczelnika wydziału kolei nadwiślańskiej, p. Swierczyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Hożej pod nrem 3-im, przyszedł wczoraj rano jakiś młodzieniec w kolejowej czapce urzędowej.

Nieznajomy oświadczył słudze, że p. S. przysłał ją po palto na jedwabnej podszewce.

Służąca, nie podejrzewając podstępu, żądane palto wydała, z którem nieznajomy szybko wyszedł.

Po powrocie pana S. do domu okazało się, że p. S. nikogo nie przysyłał.

Zuchwałego złodzieja nie odszukano.

= Spłoszeni.

W domu nr. 25 przy ulicy Smolnej, w nocy z czwartku na piątek, dwóch łotrów, przystawiwszy drabinę do okna mieszkania barona Adolfa Krauze, otworzyli oberlicht, a następnie okno i weszli do salonu.

Szmer gospodarujących złodziei posłyszał sam baron K., który przy pomocy służby spłoszył złodziei.

Wizyta tych ptaszków powtórzyła się i nocy wczorajszej, lecz z powodu, iż służba odbywała w całem mieszkaniu dyżur, złodzieje po raz wtóry zostali spłoszeni.

Baron K. wniósł podanie do policji, by dla bezpieczeństwa mieszkańców ustanowiono nocne dyżury stróżów w dolnej Alei Jerozolimskiej, na którą wychodzą tyły posesyj przy ulicy Smolnej.

= Amator wina.

Z piwnicy domu pod nrem 5-ym na Nowym-Świecie p. Konstantemu Grobickiemu nocy wczorajszej skradziono 50 butelek wina czerwonego, 50 butelek węgierskiego, 17 szampańskiego i 5 butelek reńskiego.

Złodziej nie pogardził nawet octem stołowym, którego zabrał 20 butelek.

Poszkodowany oblicza stratę na sumę 200 rs.

= Przytrzymani.

Nocy wczorajszej, do mieszkania p. Wareczko, zamieszkałego przy ulicy Browarnej pod nrem 8-ym, dobrali się złodzieje, a wybiwszy okno, poczęli wynosić garderobę.

Rzezimieszków: Franciszka Kotalskiego i Antoniego Rochowicza policja aresztowała.

= Obława.

Nocy wczorajszej w obrębie kilku cyrkułów dokonano obławy na indywidua podejrzane.

W cyrkule zamkowym ujęto 52, w bielańskim 3, w wolskim 9 i w praskim 4 osoby.

Kilku znanych złodziei odesłano do aresztu policyjnego.

= Zaginiona.

Zamieszkała przy ulicy Piwnej pod nrem 23-im Katarzyna Litowska, 40 lat wieku licząca, wyszedłszy w ubiegły wtorek z domu, dotychczas nie wróciła.

Poszukiwania zarządzono.

= Pokąsany.

Smutnemu wypadkowi uległ p. Potkański, zamieszkały na Mazowieckiej pod nrem 4-ym.

Przed kilkoma dniami p. P. został ukąszony przez psa, należącego do Józefa Boguszewskiego.

Na razie sądzono, że rana nie jest niebezpieczną, dopiero onegdaj rana znacznie się powiększyła a noga cała spuchła.

Z porady doktora p. P. wyjechał na kurację do Ciechocinka.

Psa, jako podejrzanego o wściekliznę, oddano czyścicielowi.

= Z nożem na gardle.

Ofiarą nader podstępnego napadu padł mieszkaniec wsi Karolówka, gminy Okuniew, Mikołaj Graff.

G. powracając nocy wczorajszej z targu z Warszawy, wiózł ze sobą 810 rs., odebrane od rejenta.

W pobliżu wsi Kawęczyna do jadącego podszedł jakiś człowiek, a zatrzymawszy konia, domagał się oddania pieniędzy.

Łotr wiedział, ile Graf wiezie gotówki, to też gdy napastowany oddał mu tylko gotówkę, otrzymaną ze sprzedaży produktów, nieznajomy wydobył nóż, i grożąc, domagał się oddania wszystkich pieniędzy.

Graff, widząc nóż na gardle, wskazał miejsce, gdzie ma ukryte pieniądze, które łotr, odnalazłszy, przeliczył i dopiero wówczas się oddalił.

O napadzie tym G. zawiadomił właściwą władzę, dając wskazówki, że nieznajomy działał prawdopodobnie z namowy jego zięcia, niejakiego B.

Policja ziemska zajęła się odszukaniem sprawcy zuchwałego napadu.

= Żywcem zasypany.

Robotnik kanalizacji, Franciszek Lipiński, zamieszkały na Szmulowiźnie, pracujący przy budowie kanału na placu Bankowym, w skutek obruszenia się ziemi, został żywcem zasypany.

Wypadek zaraz zauważono i pośpieszono z pomocą.

Lipińskiego wydobyto wkrótce i odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Dysenterja.

Od 26-go b. m. na dysententerję w gminie Jabłonna z chorych 5 ludzi zmarło jedno dziecko.

W Świdrach, gdzie było chorych 15, jeden umarł.

W Marcelinie z 5 chorych wszyscy wyzdrowieli.

Zachorowało na nowo w gminie Jabłonna, wsi Jabłonna 8, we wsi Płudy dwoje, we wsi Dąbrówka Grzybowska troje ludzi.

Dysenterja słabnie stopniowo.

+ Sprawozdanie urzędowe o stanie gubernji piotrkowskiej w r. 1888-ym zaznacza wzrost przemysłu żelaznego w tej części kraju. Liczba kopalni rudy żelaznej w porównaniu w r. 1887-ym zwiększyła się o 5, przyczem produkcja rudy z 2,869,441 pudów doszła do 3,421,335 pudów. Surowiec wyrabiały cztery fabryki, produkcja których wzrosła o 769,512 pudów. Zakłady huty bankowej rozwijają się nader pomyślnie, odlewnie naczyń kuchennych i zakłady emaljerskie wyrobiły żelaza o 33% więcej aniżeli w roku 1887 ym. Walcownie żelaza wyprodukowało blachy 1,544,827 pudów i innych gatunków żelaza 3,712,034 pudy. Robotników w walcowniach pracowało 1,698. Z zakładów mechanicznych sprawozdanie wymienia fabrykę Fitrnera i Gampera, która przerobiła 120,000 pudów metalu i zatrudniała 338 robotników.

+ Zarząd miejski m. Kijowa podpisał kontrakt ostateczny na budowę i eksploatacje tramwajów w Kijowie. Koncesjonarjusz, jenerał A. G. Struwe, ma zamiar wezwać do udziału w przedsiębiorstwie wyłącznie kapitalistów russkich. Wypuszczone będą akcje na sumę rs. 500,000 i obligacje na miljon rubli.

+ *Dziennik łódzki* zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby fabrykant łódzki, p. I. K. Poznański, miał zamiar rozpocząć wkrótce budowę fabryki tkackiej w Piotrkowie.

+ Burmistrz m. Szydłowca, p. Henryk Nowicki, został uwolniony od obowiązków; na jego miejsce mianowany został p. Bazyli Marin.

+ Z przemysłu.

Korespondent nasz z Miropola, w gub. wołyńskiej, donosi, że spółka kapitalistów żydów rozpoczęła budowę fabryki fajansów w Polonnem przy kolei brzeskiej.

W okolicy owej istnieje jeszcze fabryka porcelany Baranówka, której przeszłość była świetną.

Obecnie podupadła z powodu braku przedsiębiorczości u jej właściciela i zatrudnia tylko 20 robotników.

+ Koleje wąskotorowe.

Donosiliśmy o projekcie budowy dwu kolei wąskotorowych z Łodzi do Pabjanic i z Łodzi do Zgierza.

Studja nad kierunkiem tychże kolei zostały już ukończone; obliczono nawet koszta całego przedsiębiorstwa.

Budowa kolei pabjanickiej, na 15 wiorst długiej, pochłonąć ma sumę około rs. 200,000, zaś budowa kolei zgierzkiej, na 10 wiorst długiej, 150,000 rs.

Połowę tych sum dostarczyć mają fabrykanci, resztę towarzystwo „Slavonia".

To ostatnie ma jednak współzawodnika.

Jest nim inżenier Wajsblat, który dawniej rozpoczął studja przygotowawcze co do budowy owych kolei i pozawierał już nawet, jak donosi *Dziennik łódzki*, umowy z fabrykantami.

Obecnie rozchodzi się kwestja, kto otrzyma koncesję na budowę kolei, „Slavonia", czy p. Wajsblat.

---

† Bez pośredników.

Na mocy rozporządzenia ministerjum wojny, komisje, zajmujące się budową koszar w Nowo-Aleksandrji i Chełmie, zawarły kontrakty na dostawę robót ciesielskich, ziemnych i mularskich wprost z majstrami i miejscowymi włościanami bez pośrednictwa faktorów i przedsiębiorców.

Na zmianie tej zyskały i komisje i rzemieślnicy, pierwsze dlatego, że nowy system okazał się tańszym, ostatni, ponieważ nie są wyzyskiwani przez pośredników.

Rzemieślnicy i włościanie wywiązują się z przyjętych zobowiązań zadawalająco.

---

† Pożar.

Na folwarku Żdżanne pod Krasnymstawem, własności pana Adolfa Smorczewskiego, zgorzały w tych dniach budynki gospodarcze, oszacowane na rs. 2240, tudzież narzędzia gospodarskie i inne nieruchomości, ocenione na rs. 8200.

Ubezpieczone były tylko budynki na sumę rs. 990

Z muzyki.

Powodzenie, jakiem się cieszy obecny *sezon* opery, jest najlepszym dowodem żywotności muzyki włoskiej.

Owa *włoszczyzna* tak nieraz wyśmiewana, lekceważona z powodu swych form, przystępnych dla tłumu melomanów, posiada siłę przyciągania, oddziaływania na masy, zwłaszcza przy współdziałaniu odpowiednich wykonawców.

Siła ta nieześrodkowywa się wyłącznie w czynniku muzycznym, lecz, jak to ma miejsce w dziełach np. Verdiego, wypływa przedewszystkiem z dramatu samego, z dramatu, w którym działają ludzie z krwi i kości, jednostki dosadnio określone, pełne życia, namiętności.

Wobec podobnego skombinowania czynników artystycznych, czyż można się dziwić, że takie dzieło, jak „Rigoletto", opera, licząca bez mała lat czterdziestkę, odzywająca się do słuchacza dźwiękiem natchnienia szczerego, wybuchającego co chwila żarem temperamentu południowego, wzbudza zapał, uwielbienie dla autora.

Co prawda, uznanie to dopiero w naszych czasach przybrało formy jasne, otwarte, bez wymijających zastrzeżeń.

Sędziwy autor „Aidy" stoi na czele nielicznej falangi rzeczywistych twórców dramatycznych, a odpowiedniego następcy jeszcze ani śladu spostrzedz się nie daje.

Wykonanie wczorajsze „Rigoletta" przedstawiło wykonawcę roli tytułowej w bardzo dodatniem oświetleniu.

Pan Polli otoczył postać biednego trefnisia urokiem prawdy i wyrazistości, zdobywając się na artyzm pod względem wokalnym, jak i aktorskim. Dalekim był on od zwykłego szablonu włoskiej maniery, której ślady pozostały tylko w zbyt wydłużonych fermatach. Dzięki zasobom technicznym, głos jego, jakkolwiek nie wyróżniający się wymiarami, brzmiał chwilami potężnie, górując ponad przeszkodami akustycznemi teatru Letniego.

Pan Aramburo dowiódł, że o ile „kobieta zmienną jest", o tyle znowu tenor „*primo uomo*" stałym być może w traktowaniu powierzchownem artystycznego zadania.

Śpiewak ten od czasu do czasu rzuca publiczności jakiś błyskotliwy okruch swego pięknego istotnie głosu, ale na wytworzenie całkowitej postaci wokalnej zdobyć się nie może.

Cóż dopiero mówić o traktowaniu dramatu, który zdaje się przemawiać do p. Arambury li tylko zmianą kostjumu! Znać było, co prawda, pewne dążenia do charakterystyki lekkomyślnego księcia, zrywającego bezmyślnie kwiatek po kwiatku, lecz ograniczało się to jedynie wybuchem śmiechu — rzeczywistej dystynkcji i lekkości książęcej w tem wszystkiem nie było, chyba, że pogarda dla form rytmicznych miała być oznaką tych magnackich przymiotów...

Panna Szlezygierówna, jako Gilda, jak zwykle, wykazała przymioty i wartość dobrej, wytrawnej szkoły. Ze względu jednak na charakter i zasoby głosu, unikać winna ról pierwszorzędnych w dziełach Verdiego, który zawsze liczy i na siłę fizyczną.

Ustępy zbiorowe, wobec „swobody" pana Aramburo, wyglądają jak wątłe statki na falach niespokojnego żywiołu. Dziwić się tylko można, że i w podobny sposób batuta p. Quattriniego zdołała je do przystani, tj. do finału w całości doprowadzić.

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Półroczna obrachunkowa sesja zgromadzenia kapeluszników odbędzie się jutro, o godz. 6-ej po południu, w mieszkaniu p. A. Gintera na Nowym-Świecie pod № 57-ym.

— Zgromadzenie garbarzy zbierze się jutro, o godz. 4-ej po południu, na półroczną obrachunkową sesję w mieszkaniu p. Freylicha przy ulicy Wolność pod № 1-ym.

— Jutro, o godz. 12-ej w południe, w wydziale administracyjnym magistratu odbędzie się licytacja na dostawę w roku 1890-ym wyrobów szmuklerskich i innych materjałów do umundurowania niższych stopni warszawskiej straży ogniowej. Licytacja odbędzie się *in minus* od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych; wadjum 45 rs.

— Pojutrze, o godz. 11-ej zrana, w wydziale administracyjnym magistratu odbędzie się licytacja na naprawę sztachet żelaznych w ogrodzie Saskim. Licytacja odbędzie się *in minus* od sumy kosztorysowej 164 rs. 39 kop.; wadjum 17 rs.

— Z zapisu hr. Janusza Rostworowskiego udzielone zostanie pojutrze 80 wsparć dla ociemniałych, po rs. 30 na osobę.

Na pogorzelców Kałuszyna.

Bezimiennie rs. 1 kop. 50, Tomkel rs. 1.

Na kolonje letnie.

Bezimiennie rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

Bezimiennie rs. 1 kop. 50.

Dla wstydzących się żebrac.

Bezimiennie kop. 50.

Na budowę kościoła na Pradze.

Posłaniec nr. 293 tytułem kary kop. 50.

— Dom szwalni I-ej dla ubogich dziewcząt przy ulicy Starej niebawem już ukończony będzie; obecnie zachodzi potrzeba zaopatrzenia tego zakładu w odpowiednie sprzęty i meble; wiele osób zapewne posiada niepotrzebne, albo nieco uszkodzone meble, zarząd więc szwalni pomienionej zwraca się do nich z prośbą o nadesłanie ich do użytku wzmiankowanej instytucji, która przez to choć w części uniknie wydatków.

NEKROLOGJA.

Ś. † P.

† W dniu 25 lipca, w dobrach Kock, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu ś. p.

MARJA Z WODZIŃSKICH EDWARDOWA

Hr. ŻÓŁTOWSKA,

w wieku lat 35. Eksportacja odbędzie się w Kocku, dziś o godzinie **5-ej** po południu, poczem zwłoki odwiezione zostaną do Warszawy. Następnie we wtorek, to jest d. 30-go b. m. w kościele powązkowskim, odbędzie się żałobne nabożeństwo. o godzinie **11-ej** zrana, po skończeniu którego nastąpi złożenie zwłok w grobie familijnym na cmentarzu powązkowskim. Na to nabożeństwo w głębokim smutku pogrążeni: matka, mąż z dziećmi i brat z żoną zapraszają wszystkich swoich krewnych, przyjaciół i życzliwych.

—2532—

† Dnia 29-go lipca r. b., to jest w poniedziałek, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Bronisławy z Malczów **Załęskiej**, o godzinie **10-ej** zrana odprawioną będzie msza święta w górnym kościele świętego Krzyża, na którą pozostały w głębkim smutku mąż zaprasza rodzinę i przyjaciół.

—2530—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 27-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — W zdrowiu Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza nastąpiło niewielkie polepszenie. Senność mniejsza, większa przytomność w stosunku do osób otaczających, ale zmęczenie, bezwładność i nieprawidłowe oddychanie trwają dalej. Temperatura 36,6, puls 44.

Petersburg 27-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Graždanin* donosi, że wyższe kursa żeńskie, w odnowionej formie, będą najwyższym zakładem ministerstwa oświecenia, dla kobiet, z surową ustawą i że między innemi do uczęszczania na kursa dopuszczane będą tylko młode osoby, mające w Petersburgu rodziny i zamieszkałe z rodzinami, oraz takie, które w razie nieposiadania rodzin w Petersburgu, będą obowiązane mieszkać w urządzonem pod nadzorem ministerjum wspólnem mieszkaniu.

Lwów 27-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*) — Podana przez niektóre gazety wiedeńskie wiadomość, jakoby obok *Gazety lwowskiej* miał powstać oddzielny dziennik urzędowy, wydawany w języku rusińskim, nie znajduje tu wiary. Doświadczenia, zrobione już z podobnemi wydawnictwami, nie zachęcają do nowej próby.

Berlin 27-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Według wiadomości z Zanzibaru, w nocy z 22-go na 23-ci lipca ludzie Basduri wykonali napad na stację niemieckiego towarzystwa wschodnio - afrykańskiego Mnwanwu. Jeden ze służby stacyjnej został żabity, naczelnik zaś stacji ratował się ucieczką.

Berlin 27-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.* — Dziś w południe cesarz Wilhelm, w powrocie z podróży północnej, przybył do Wilhelmshafen.

Paryż 27-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Utrzymuje się pogłoska, że ekspirujący wkrótce traktat handlowy między Włochami a Tunisem, jak również konwencja konsularna, nie będą odnowione. Postanowienie to jest wynikiem naprężonych stosunków włosko-francuskich.

Paryż 27-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Biskup Grenobli, monsignore Fava, zaprzeczył wiadomości, rozpowszechnionej przez dzienniki, jakoby został przez Ojca św. mianowany patrjarchą Jerozolimy.

Londyn 27-go lipca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Po dwudniowych rozprawach izba gmin 308 głosami przeciw 116, odrzuciła poprawkę Labouchera do wniosku rządowego o dotacjach dla księcia Alberta Wiktora i księżniczki Ludwiki. (Labouchere wnosił, aby izba orzekła, że uposażenie członków domu królewskiego jest dostateczne, nie ma więc racji obarczać ludności płacącej podatki nowym ciężarem; *przyp. red.*). Po odrzuceniu wniosku Labouchera, Moryey zapowiedział na poniedziałek inny wniosek, opiewający, że izba gmin nie jest skłonną nakładać zwiększone ciężary na lud, w celach dotacyj dla książąt, dopóki nie otrzyma zapewnienia, że na przyszłość nowe apanaże nie będą już wymagane. (*Aj. półn.*).

Londyn 27-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Do *Standarda* telegrafują z Szangaju: Wskutek powtórnego wylewu rzeki Żółtej pod Szak Tunga powódź zrządziła olbrzymie spustoszenie. Niezmierne straty w ludziach na razie nie dają się wcale obliczyć.

Belgrad 27-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Fakt, że Milan odbywał podróż przez Bułgarję aż do granicy serbskiej w towarzystwie księcia Ferdynanda i księżnej Klementyny, wywołał tu nieprzyjemne wrażenie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go lipca. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*)— Mocne usposobienie, w którem giełda rozpoczęła dziś czynności, przetrwało aż do końca obrad. Ruch na giełdzie ułatwiała bardzo obficiej napływająca gotówka. Rynek wartości russkich cieszył się zwyżką. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 1 m. 50 fen., a w końcomiesięcznych o 1 markę. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o 65 fen., krótki Petersburg o 30 fen., długi zaś o 80 fen. Wiedeń obniżył się o 55 fen. w obu terminach (krótki 171.10, długi 196.10. Listy zastawne ziemskie, które były ofiarowane, podniosły się o 30 kop., a pożyczki wschodnie o 20 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie I-ej emisji; toż samo, co wczoraj, za kupony celne i premjówki russkie II em., mniej natomiast za 6% russką rentę złotą. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o $\frac{1}{10}$%. Dyskonto prywatne tańsze o $\frac{1}{8}$%. Żyta gotowego brak, a na dostawę jesienną tańsze o 75 fenigów. Zasadnicza tendencja giełdy mocna.

Berlin 27-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	210.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	209.70	Akcje kredytowe	162.60
Wek. na Petersb. krót.	208.50	Weksle na Lon. kr.	20.43[4]
Wek. na Petersb. dług.	206.—	" " dł.	20.35[5]
Bil. ban. rusk. na dost.	210.25	Żyto w tow. gotow.	—.—
Wschodnia poż. II em.	64.10	Żyto na wiosnę	159.50
Listy zast. serji I-ej	63.—		

Kursa z dnia 26-go lipca: 209.25, 209.05, 208.20, 205.20, 209.25, 63.90, 63.30, 162.70, 160.25.

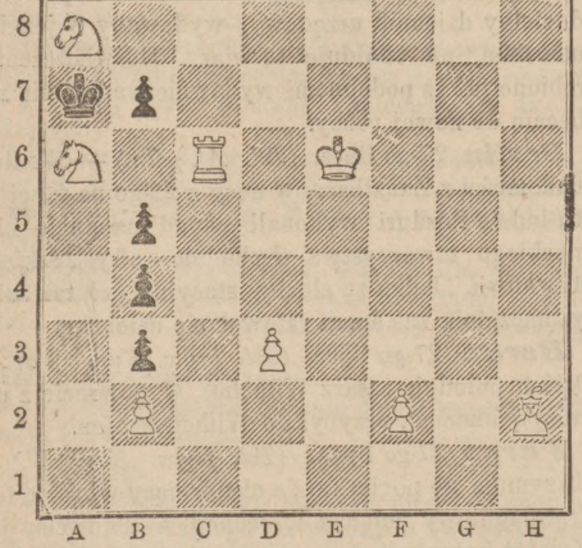
Petersburg 27-go lipca. — Weksle na Londyn 97.20. Pożyczka premjowa I-ej emisji 265.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 246.25. Półimperjały 7.76.

SZACHY.

ZADANIE 75-te.

(R. Behal).

CZARNE (5).



BIAŁE (8).

Białe zaczynają i matują w czwartem posunięciu.

ZADANIE 76-te.

(J. Kotrcz).

Białe: Król A6. Królowa B8. Laufer D4. Koń C6. Piony: A4, F5, H2. (7).

Czarne: Król D5. Wieża H8. Piony: A5, C5, C4, D6 E4. (7).

Mat w trzech posunięciach.

Rozwiązania zadań 73-go i 74-go, jako też odpowiedzi pomieszczone będą przy następnej rubryce szachowej.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Cukier. Pomimo znaczniejszych zakupów, czynionych w ubiegłym tygodniu, jako to: około 200 beczek rafinady Hermanów po 3.42$^{1}/_{2}$, około 300 beczek rafinady Konstancja i 200 beczek raf. Leonów po 3.37$^{1}/_{2}$ z odbiorem do końca września r. b. rynek nasz nietylko, jak się to zwykle po większych tranzakcjach objawia, nie wzmocnił się, ale nawet na skutek wiadomości z rynków russkich o braku wszelkiego ruchu, usposobienie dla wszystkich gatunków cukru znacznie osłabło. Nieurodzaj owoców oddziałał silnie na mączkę, która miała szanse z powodu wyczerpania się zapasów, znacznej zwyżki w sezonie owocowym, obecnie zaś cena jej ucierpiała, a towar po rs. 3.10 nie znajduje odbiorców. Co się tyczy rafinady polskiej, to choć utrzymała dotychczasową cenę, jednakże mając silną konkurencję w małych głowach Szreniawa dotychczas, a obecnie w russkiej rafinadzie, oddawanej o 3$^{3}/_{4}$ kop. taniej—jest w zupełnem zaniedbaniu, co zmusi spekulantów do oddawania kupcom po cenach niższych. Dowodem tego najlepszym jest rafinada Konstancja, którą spekulanci ze stratą po rs. 3.35 sprzedają. Kostki w zupełnem zaniedbaniu, i gdy dotychczas była obawa wczesnego wyczerpania się zapasów, teraz stanowczo powiedzieć można, że obawa ta już nie istnieje, a prawdopodobnie cena za kostki silniejszej ulegnie obniżce. Aczkolwiek brak urzędowych wiadomości, o ile ostatnie deszcze poprawiły stan buraków, jednakże prywatne brzmią dość pomyślnie. Że jednakże z małemi albo prawie żadnemi zapasami przejdziemy do nowej kampanji, gdyż ani rafinady, ani mączki, której tak zwane produkta już są dostarczone (w normalnej kampanji, dopiero w końcu sierpnia lub na początku września), nie będzie, więc cena większej nie ulegnie obniżce. Ofiarowana mączka z nowej kampanji po cenie rs. 2.77$^{1}/_{2}$ nie znalazła odbiorców. Ceny w detalu: Hermanów, Łyszkowice rs. 3.42$^{1}/_{2}$, Leonów, Michałów, Czersk, Józefów, Sanniki, Konstancja (I-a ręka) rs. 3.37$^{1}/_{2}$, russkie marki rs. 3.33$^{3}/_{4}$—3.35. Kostki 3.52$^{1}/_{2}$, żytyńskie zaś i szreniawskie po rs. 3.50. Mączka na wagony rs. 3.07$^{1}/_{2}$, na pojedyncze worki rs. 3.12$^{1}/_{2}$.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). Przebieg ubiegłego tygodnia na rynku tutejszym był spokojny. Dowozy średnie i usposobienie spokojne utrzymały ceny na poziomie stałym, za garniec rs. 2.72 do 2.73 i za wiadro rs. 8.35^{7} do rs. 8.38^{7}. — Usposobienie na rynku hamburskim w ciągu tygodnia polepszyło się na skutek dobrego i ożywionego eksportu. Tylko bardzo poważne zapasy na składach nie pozwalają cenom dorzucać znaczniejszej zwyżki. Ostatnie notowania były: na lipiec-sierpień 22, na sierpień-wrzesień 22$^{3}/_{4}$, na wrzesień-październik 23, na październik-listopad 23$^{1}/_{4}$.

Libawa 24-go lipca. — Żyto stale, ciężkie (z gwarancją 120 f. hol.) 78 do 79 kop. Owies biały wyżej, loco 73 do 79 kop., wyborowy 79—81 kop., litewski 71—74, szarpany (bez ości) droższy, z wagą 85 funt. 77—78 kop., z wagą 90 funt. 79 do 81 kop., czarny bez obrotu, jęczmień stale 63 do 66 kop., wyborowy 68—69 kop., pastewny 63—65 kop., pszenica bez nabywców, hreczka lekka 82—83 kop. z gwarancją wagi 100 f. 87 do 88 kop., groch 76 do 82 kop., siemię lniane wyżej, 126 do 140 kop., makuchy lniane i konopne 50—103; otręby pszenne 53 do 59 kop., otręby żytnie 53 do 54 kop. za pud. Dowozy w dniu 22-im i 23-im lipca wynosiły 23 wagony żyta, 32 wagony owsa i 83 waognów różnych zbóż.

Gdańsk 26-go lipca. — Pszenica krajowa i tranzytowa w dobrem zapotrzebowaniu, przy pełnych cenach. Płacono za polską transito szklistą 127/8 i 128 f. 144 marek jasno-pstrą 129 f. 147 m., za russką transito czerwoną 129 funt. 140 marek za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 142 mar. w płaceniu, na październik-listopad 142$^{1}/_{2}$ m. w żądaniu, na listopad-grudzień 143 mar. w płaceniu, na kwiecień-maj 147 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 140 marek. Żyto krajowe bez zmiany, a tranzytowe poszukiwane i droższe. Płacono za russkie transito 125/6 f. 100 m., 122 do 124 f. 98 mar., wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na sierpień-wrzesień tranzytowe 100 m. płacono, wrzesień-październik dolno-polskie 104$^{1}/_{2}$ m. w poszukiwaniu, transitowe 104 m. płacono i żądano, 103 na październik-listopad transitowe 106 m. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 110 m. w żądaniu, 109 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 99 mar., tranzytowego 98 m. Jęczmień targowano russki transito 102/3 funt. 87 m., 107/8 m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Rzepik bez zmiany. Rzepnica russka ransito 145 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem 4.15 m., miałkie 4.10 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.25 m. za 50 kilogramów płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 54$^{1}/_{2}$ marek w płaceniu, podlegający cłu 34$^{3}/_{4}$ mar. w płaceniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 210.60 marek za 100 rubli.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 18-go lipca 1889 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
12	Łucka	Perchold Julja	Mąż sparaliżowany, dz. dr. 4.
53	Grzybows.	Credo Marja	Mąż chory, dz. dr. 4.
23	Wilcza	Ryszkowska K	Mąż nieob. dz. 3, matka stara
40	Złota	WójcikMałgor.	Mąż sparaliżowany, dz. dr. 2.
6	Żurawia	Pieprzykiewicz	Mąż niewidomy, dz. dr. 2.
57	Grzybows.	Zborowska Pau	Mąż chory, dz. dr. 3-je.
69	Gęsia	Taube Rab	Mąż zmarł, dzieci dr. 3-je.
7	Piwna	Brzozowska M.	Wdowa słabowita, dz. dr. 3, matka stara.
9	Boleść	Wróblewska J.	Mąż chory, dz. dr. 3-je.
1	Kam.schod	Szmalcman Tr.	Wdowa, syn sparaliż., drugi obłąkany, 3-ci ch. na nogi.
7	Książęca	Pieczywoda L.	Mąż chory na oczy, dz. dr. 5.
172	NowPraga	P.w.warskaM.	Chora mąż obłąkany, dz. 5-ro.
11	Szczygła	Wojcik Maksy	Żona chora, dz. dr. 6.
83	Czerniako.	Diume Marja	Chora, mąż sparaliż. dz. 2.
69	Czerniako.	Zawadzka Józ.	Wdowa, chora dz. drob. 3.

NADESŁANE.

O postępie w fabrycznym przemyśle krajowym *)

LEON DZIERZKOWSKI.

(Fabryka parowa sztucznych wód mineralnych i napojów gazowych)

Nowy-Świat nr 31.

Wspominaliśmy już, kreśląc dzieje zaprowadzenia wyrobu sztucznych wód mineralnych i napojów gazowych w Warszawie, iż przez lat szereg dość długi, ta nowa gałąź „leczniczego" przemysłu, otwierała obfite źródło korzyści nietylko dla założycieli dwóch, tak zwanych, instytutów wód mineralnych, lecz także i dla kilku samoistnie na tem polu występujących przedsiębiorców.

Z czasem jednak, warunki rozwoju i prosperencji fabryk wód mineralnych i napojów gazowych w Warszawie, stawały się coraz twardsze; głównie zaś jęła przeszkadzać poważniejszym w tej branży pracownikom, nieuczciwa konkurencja drobna, która w ostatnich latach posunęła aż do ekscesu, zażartą walkę, nie o dobroć wyrobu, lecz tylko o cenę wód mineralnych i gazowych, oddając za bezcen takie, w których ani mineralnych soli, ani kwasu węglowego wcale nie było, a w których naiwnego pacjenta uzdrawiać mogła, już chyba sama... wiara tylko!

Ażeby więc wśród takich mniej przyjaznych warunków, otwierać fabrykę nową lub podnosić i reformować starą, z widokami pewnego powodzenia, potrzeba było, oprócz kapitału nakładowego i oprócz specjalnego wykształcenia, posiadać jeszcze: energję młodości, wytrwałość w pracy i bystry pogląd na tutejsze stosunki handlowe.

Że te przymioty posiada i ujawnić je w praktyce umie, dowiódł tego w krótkim lecz pełnym faktycznej doniosłości, okresie działalności swojej, p. Leon Dzierzkowski, teraźniejszy właściciel renomowanej już dobrze fabryki wód mineralnych i napojów gazowych w Warszawie.

Do takiej działalności szybkiej i płodnej razem, sposobił się ten energiczny przedsiębiorca zaraz od pierwszej młodości; natychmiast bowiem po ukończeniu kursów farmaceutycznych na uniwersytecie warszawskim, kształcił się wciąż praktycznie, pracując przez czas długi w aptekach tutejszych: najpierw, przy firmie Billerów, w końcu zaś przy pięknie wówczas reputowanej „oficynie" Koopego.

Najwięcej jednak okazał zdolności przedsiębiorczych i bystrości poglądu na nowoczesne wymagania postępu, zarządzając przez lat kilka znaną apteką Nowodworskiego (obecnie Mutniańskiego), której wartość ogólną podniósł był bardzo znacznie przez umiejętne zaprowadzenie tam wielu ulepszeń, tak w organizacji obsługi klijentów, jak i w estetycznem zreformowaniu zewnętrznego tej apteki wyglądu.

Na każdym kroku widać tam było ducha postępu, jaki ożywiał młodego, energicznego kierownika.

*) Jest to wyciąg z rękopisu, przeznaczonego do „Albumu przemysłowców polskich" *przyp. aut.)*

Rozpoczynając przed 6-ma laty pracę na obecnem polu, już pod firmą własną L. Dzierzkowski, właściwie nie założył nowej wód mineralnych fabryki, lecz tylko wszedł do współki z dawną, istniejącą już od lat dwudziestu prawie w temże samem miejscu.

Jednakże ten rodzaj spółki, a raczej wytworzony przez nią stosunek, w którym młody, rzutki i pełen szczęśliwych pomysłów przedsiębiorca, musiał wciąż prawie krępować się, nie potrwał długo. Wybrnął też zeń p. L. Dzierzkowski i zaraz potem, zaprowadził, tak w samym zakładzie swoim jak i w rozwoju jego stosunków handlowych radykalną reformę.

Nie mogąc wprowadzić w życie, powziętego jeszcze za istnienia spółki, znakomitego pomysłu swego, o którym pomówimy tu jeszcze oddzielnie, p. L. Dzierzkowski zajął się pilnie tem, co zrobić było można. Przedewszystkiem tedy, wierząc w dobroć swoich wyrobów i licząc na ich odbyt znaczny, zmienił dawną, prostego systemu, fabrykę, na parową i postarał się o zdolnych robotników. Nadewszystko jednak, zajął się szybkiem i dokładnem zastosowaniem najnowszych środków analizy chemicznej przy fabrykacji sztucznych wód mineralnych, jak również i sposobem doskonałego oczyszczania wody przy pomocy ulepszonych maszyn i filtrów Chamberlanda, systemu Pasteura.

Po założeniu tych głównych podstaw swojego przedsiębiorstwa, L. Dzierzkowski starał się już głównie o rozpowszechnienie swoich wyrobów, szczególniej zaś napojów gazowych i owocowych, któremi całe masy publiki podczas upałów letnich orzeźwiają się chętnie.

Rozpowszechnienie to nastąpiło łatwo i szybko—gdyż dokonała go nie żadna reklama, forsowna zniżka ceny lub jakiś inny sposób sztuczny — lecz sama rzeczywista wartość tych napojów, które niebawem zdobyły też sobie przedniejsze miejsce wszędzie: zarówno w pierwszorzędnych i w ogóle znaczniejszych handlach win i restauracjach, jak i w ogrodach spacerowych, owocarniach i w mnogich zakładach spożywczych.

O wziętości wód mineralnych z fabryki L. Dzierzkowskiego świadczy fakt stałej dostawy onych do kilkanastu znaczniejszych aptek w Warszawie. Dowodem zaś popularności napojów gazowych wyrobu tejże fabryki jest, że sprzedaż ich ciągła i coraz większa, odbywa się nietylko po wszystkich dzielnicach miasta, lecz także i na całej przestrzeni Alei Ujazdowskiej, rojącej się, jak wiadomo podczas wiosny i lata, od świątecznego tłumu.

Lecz najwymowniejszem świadectwem i umiejętnej działalności fabryki L. Dzierzkowskiego i wartości wyrabianych w niej wód i napojów, jest fakt, iż firma ta, stosunkowo młoda, zaledwie po kilkoletniej działalności swojej potrafiła wywalczyć sobie wybitne stanowisko wśród dawnych, najpoważniejszych nawet współzawodników, i że dziś już wyroby jej, szczególniej zaś napoje gazowe, odznaczają się pomiędzy napojami wszystkich innych fabryk czy instytutów tutejszych.

Zresztą, działalność handlowa L. Dzierzkowskiego nie ogranicza się na Warszawie samej, albowiem fabryka tego przemysłowca rozsyła ciągle liczne obstalunki nietylko na Królestwo, lecz i do Cesarstwa także.

O ileż jednak działalność ta byłaby dziś szerszą i płodniejszą, dla tej samej gałęzi krajowego przemysłu, gdyby wspomniony już wyżej pomysł p. Leona Dzierzkowskiego, urzeczywistnić się był zdołał!

A był to pomysł prosty i do wykonania łatwy, jak zwykle wszystkie świeże i dobre pomysły... *)

Wielka szkoda! że nie został on wówczas oceniony dobrze. Wielka szkoda, że oceniono go za późno, to jest wtedy gdy już L. Dzierzkowski, wyswobodzony z krępujących go warunków współki, rozpoczął samoistną działalność swoją. W każdym jednak razie, pomysł ten, który jako „*Projekt organizacji Stowarzyszenia aptekarzy warszawskich w celu wspólnego prowadzenia fabryki wód mineralnych*", w styczniu r. 1885 drukiem ogłoszony został, świadczy chlubnie o niepospolitych zdolnościach ekonomicznych p. Dzierzkowskiego, któremu do wybitniejszego odznaczenia się, brakuje już tylko... szerokiego pola.

Nie wątpimy, że wkrótce wytworzyć on je sobie zdoła, tymczasem zaś wracając do opisu obecnej jego fabryki, jeżeli tu dodamy, że p. Dzierzkowski jedynie dla obsługi swych gospod miejskich utrzymuje 5 do 6-iu wozów ze stosowną liczbą ludzi i koni; jeśli zwrócimy uwagę na to, że pracując wraz z kilku poważniejszemi współzawodnikami nad wyrobem sztucznych wód mineralnych w Warszawie, przyczynia się, i on również, do oszczędzeni wysyłki krajowego grosza do zagranicznych źródeł i, jeśli wreszcie dodamy, że fabryka p. L. Dzierz

*) Szczegóły onego, które tu pomijamy, czytelnicy znajd w samym tekście „Albumu". (*Przyp. autora.*)

kowskiego podczas letniego sezonu, daje zatrudnienie uczciwe i korzystne kilkudziesięciu robotnikom a obrót jej roczny lub raczej „sezonowy” tylko, wynosi przeszło 30,000 rubli, to musimy przyznać, że krótka lecz płodna działalność tego pełnego inwencji i *par excellence* postępowego przemysłowca, zasługuje na poważną ocenę i na zaszczytne wyróżnienie w tej gałęzi krajowego przemysłu.

Dyrekcja

dróg żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej

Z powodu odpustu, w dniu 3 (15) sierpnia r. b., w Częstochowie przypadającego, wyprawiony będzie z Warszawy pociąg, za opłatą po 0,69 kop. od osoby za wiorstę, czyli po rs. 3 z Warszawy do Częstochowy, łącznie z powrotem.

Pociąg ten wyjdzie z Warszawy w przeddzień rzeczonego odpustu, to jest we środę, 2 (14) sierpnia o godz. 4 rano, a z powrotem odejdzie ze stacji Częstochowa w piątek, 4 (16) sierpnia o godz. 8 zrana.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie we wszystkich kasach biletowych, w dworcu drogi żelaznej na stacji Warszawa, w przeddzień wyjazdu, to jest we wtorek, 1 (13) sierpnia od godz. 11 zrana do 1-ej po południu i od godz. 7 m. 15 do 8-ej wieczorem.

W dzień odejścia pociągu sprzedaż biletów miejsca mieć nie będzie.

Bagaże przyjmowane będą do ekspedycji w dniu odejścia pociągu za całkowitą opłatą. 950r

— ***Urząd Loterji*** podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 25 lipca (6 sierpnia) r. b., odbywać się będzie w sali losowań warszawskiego Kantoru Banku Państwa, publicznie w obecności osób od rządu przeznaczonych, wliczenie do koła 23,500 numerów loterję 153 składających, ciągnienie zaś 1-ej klasy tejże loterji, stosownie do § 5 przepisów i objaśnień planu dopełnionem zostanie w dniach 26 i 27 lipca (7 i 8 sierpnia) r. b. Jeżeliby więc kto z interesowanych, mając przy sobie los zakupiony chciał przekonać się czy jego numer do wliczenia w koło jest przygotowanym, może z kolei sta z którego los pochodzi, przed rozpoczęciem wliczenia, mianowicie od godziny 10—11 zrana żądać nietylko okazania takowego numeru, ale nadto przeliczenia całej setki, co nikomu odmówionem nie będzie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

SPRZEDAŻ PUBLICZNA
około 54,000 kilogramów
MASŁA KAKAOWEGO
VAN HOUTEN,
odbędzie się we Wtorek dnia 6-go Sierpnia 1889 r., o godzinie 11-ej przed południem punktualnie, przez meklera **C. ZIGELERA**, w sali aukcyjnej **Doelenstraat 10, w AMSTERDAMIE**, Weesp (Hollandja).

1404R **C. J. VAN HOUTEN & ZOON.**



Istniejąca od roku 1856
Parowa Fabryka Musztardy
A. SCHWEITZER,



Królewska 23 (19), znanej dobroci wyrób swój, sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i takowy poleca. 1406R

ZAKŁAD LECZNICZO-ORTOPEDYCZNY
SALZBURG-PARSCH,
15 minut od środka miasta odległy. Przyjmowanie i kuracja dotkniętych cierpieniami skrzywień ciała, kruszenia i wykręcenia **kości i stawów**, skrócenia i skórczenia ścięgien, zaniku muskułów, paraliżu i osłabieniu ogólnem organizmu. Korzystne warunki powietrza, wody, odżywiania.—Płaszczyzny, góry, lasy iglaste, **klimat nader łagodny, zupełnie wolny od wiatrów.**—Bassen wody płynącej, miejsca zabaw, dobre siły pedagogiczne do nauczania przedmiotów, języków i muzyki.—Ceny nizkie.—Prospekty udziela Zakład.

1355R **Dr. Breyer—Konrad.**



UZNANY REGENERATOR·WŁOSÓW.
Melrose włosom siwym szpakowatym i spłowiałym, przywraca niezawodnie kolor i blask pierwotny, sprzedaje się we flakonach w dwóch wielkościach po cenie bardzo umiarkowany. • Główny skład i fabryka w Londyniu, 114 Southampton Row. •

Główna sprzedaż w Warszawie w Perfumerji ALEKSANDRA LIPINK Wierzbowa róg Niecałej № 1.

729R



Towarzystwo Czarnomorsko-Dunajskiej
Żeglugi Parowej,
atrzymuje terminową komunikację osobową i towarową, pomiędzy **Odessą** a portami **Dunajskiemi i Prutskiemi, Rossji, Rumunji, Bułgarji i Serbji** i bezpośrednią komunikację z głównemi stacjami **Dróg Żelaznych Warszawskich, Drogi Moskiewsko-Kurskiej i Kursko-Kijowskiej**, jak niemniej z portami **Morza Czarnego, Azowskiego, Marmora i Śródziemnego.**

Statki odchodzą z Odessy co tydzień: do portów russkich co Sobota o godz. 2 po poł. do portów zagranicznych co Środa o godz. 3 po południu.

Agent Towarzystwa
Ernest Gay, Włodzimierska 11 w Warszawie.
Biuro główne Towarzystwa **w Odessie**, Ekatierynenskaja, dom Ks. Gagarynowej.



NIE MA BÓLU ZĘBÓW kto używa
Eliksir Wielebnych O. O. Benedyktynów
Opactwa w Soulac (Gironde),
wynaleziony w roku **1373** przez Przeora **Piotra Boursaud**
nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru, zapobiega próchnieniu zębów, nadaje im alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez O. O. Benedyktynów **Proszek i Pasta** do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumerjach, aptekach i składach materjałów aptecznych.

Agent główny SEGUIN, Bordeaux,
ul. Croix de Seguey 106 & 108.

1342r

WIEDEŃSKA
MĄKA MLECZNA DLA DZIECI,
najlepszy pokarm dla niemowląt. W zupełności zastępuje mleko matki, Łatwo strawne. Wyrabia kości i wzmacnia krew. Wypróbowane i zalecone przez Prof. D. Godeffroy, Dr. H. v. Berger, dyrektora Dr. Exner, radcy rząd. prof. Dr. J. Schnitzler, dyrektora polikliniki, Dr. E. Falkenfeld i inne powagi lekarskie.

Dla położnic, chorych piersiowych i rekonwalescentów, wyborowy ten środek djetetyczny, ma działanie **wzmacniające, lecznicze i przeczyszczające.**

SKŁAD GŁÓWNY w Składach materjałów aptecznych **Ludwika Spiess i Syna i K. Bursztyńskiego i S-ki, J. Goldhaara** Chłodna 24, oraz w aptekach: **H. Kucharzewskiego, Wendy i Wiorogórskiego** Krakowskie-Przedmieście 45.

Cena puszki z opisem użycia **75 kopiejek.** 999R

Reprezentant na Król. Polskie **Zygmunt Brockman**, Leszno 31.

Wiedeń—„Hôtel Metropole"—Wiedeń.
Wien, Ringstrasse Franz-Josefs-Quai, Wien. 920r
Wielki pierwszorzędny Hotel.
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wzwyż), Winda osobowa, Czytelnia wszelkich dzienników a także „Kurjera Warszawskiego." Wspaniały dziedziniec oszklony. Kąpiele Dunajowe i biuro telegrafów w hotelu. Stacja tramwajów przed hotelem; omnibus hotelowy na dworcach kolejowych.—Przy dłuższym pobycie w Hotelu, **zniżone ceny.**—Dyrektor, **L. Speiser.**

WODY MINERALNE NATURALNE
Skład Wód Mineralnych Naturalnych przy Aptece pod firmą:
D-ra T. HEINRICHA
w Warszawie, przy rogu ulicy Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu całego sezonu picia wód, skład otrzymuje co kilka tygodni **bezpośrednio od Dyrekcyj wszystkich źródeł** świeże transporta tychże wód. Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnemi, broszury ze źródeł przesyłane, wydają się na żądanie bezpłatnie. 1034R

AU BON MARCHE
MAISON ARISTIDE BOUCICAUT.

Dom ten zasłużenie zjednał ten tytuł wyborem i rzeczywistą tanością wszystkich swych towarów.

PARIS.

Wszelki towar, któryby się niepodobał lub nieodpowiadał zapewnionym warunkom, będzie bez żadnej trudności zamieniony na inny, lub pobrana zań należność zwrócona.

Magazyny Nowości zawierają we wszystkich artykułach wybór najkompletniejszy, najbogatszy i najwykwintniejszy.

Materje Jedwabne, Wełniane gładkie i Fantazyjne, Bawełniane, Płótna, Perkale, Firanki, Bielizna stołowa, Kostjumy dla Dam i dla Dzieci, Ubrania, Negliże, Halki, Jersey, Futra, Garderoba dla Mężczyzn i dla Chłopców, Kapelusze, Obuwie, Bielizna gotowa, Wyprawy, Bielizna dla Dzieci, Koszule dla Mężczyzn i dla Chłopców, Umeblowanie, Dywany, Pościel, Kołdry, Artykuły do podróży, Artykuły znane pod nazwą de Paris, Pasmanterje, Wstążki, Koronki, Chustki, Rękawiczki, Pończochy, Skarpetki, Krawaty, Parasole, Wachlarze, Perfumy, etc.

System sprzedaży z małym zyskiem i z całą rzetelnością jest wyłączną zasadą Magazynów Bon Marché. Ta zasada, z całą sumiennością praktykowana, zjednała im powodzenie nieprzerwane i bezprzykładne.—Przesyłka franco na zażądanie po całym świecie wszystkich Prób, Katalogów, Prospektów, Albumów, etc.

Ekspedycje do Rosji nie mogą być wysyłane za złożeniem samej tylko należności za towar, przeto upraszamy naszych klijentów o załączanie przy obstalunkach, nietylko należności za artykuły zamawiane, ale nadto pewnej ewentualnie obliczonej kwoty na koszta upakowania i transportu. Wszystkie nasze przesyłki, począwszy od wartości 25-frankowej, ekspedjowane są franco do portu wyładowania na okręta, albo do granicy wchodowej do Austro-Węgier lub do Niemiec.

Magazyny Bon Marché specjalnie pobudowane do posiadania w sprzedaży wszelkich Nowości, są najobszerniejsze, najlepiej rozmieszczone i uorganizowane, zawierają w sobie to wszystko, co tylko doświadczenie mogło wytworzyć pod względem użyteczności, wygody i wykwintności i stanowią z tego tytułu jedną z osobliwości Paryża.

Tłumacze we wszystkich językach są do dyspozycji cudzoziemców, pragnących zwiedzić Magazyny i ich attynencje.

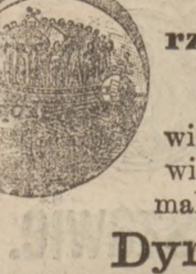
Bon Marché jest przeważnie Magazynem uczęszczanym przez klijentelę zagraniczną, rezydującą w Paryżu, lub też podróżującą po kontynencie Europejskim. Usiłuje stale zasługiwać na to wyróżnienie, na ciągłe rozprzestrzenienia, z których najświeższe są bardzo znaczne, dozwalają mu wprowadzać wszelkie nowe ulepszenia i zalecić się w tym roku Wystawy, wszelkiemi udogodieniami i powabami, do których przyzwyczaiła swoją klijentelę, która uważa Dom Bon Marché jako jedyny Magazyn na całym świecie.

Bon Marché nie posiada żadnych pomocniczych Zakładów ani Reprezentantów tak we Francji, jak i zagranicą i uprasza swoich klijentów o wystrzeganie się handlujących pod takąż nazwą, dla unikuienia podstępu.

Bon Marché figuruje na Wystawie Powszechnej r. 1889-go w 1-ej klasie 18: Umeblowania, Obicia pokojowe, Dywany; w 2-ej klasie 35: Bielizna gotowa dla Dam, dla Mężczyzn i dla Dzieci; w 3-ej klasie 36: Ubrania dla Dam i dla Dzieci, Ubrania dla Mężczyzn i dla Chłopców; w 4-ej na Wystawie Społecznej. 672r

---

Woda Mineralna Naturalna
przeczyszczająca,
ŹRÓDŁA



ciszka Józefa w Budapeszcie.
Według zdania powag medycznych, **działa rzeczywiście skutecznie, łagodnie i bez wszelkich złych następstw.**

Poleca się jako woda przeczyszczająca, nie zawierająca w swoim składzie szkodliwych dla zdrowia części.—Dostać ją można wszędzie.—Dla normalnego użycia wystarcza lampka od wina dziennie.

Dyrekcja w Budapeszcie. 1018R

Dywany przeróżne, materje meblowe, portjery, serwety, kołdry, chodniki, dery, wielki wybór! „najlepiej kupować" w głównym składzie Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska № 137. Ceny niższe od wszelkich wyprzedaży! 1610r

Fortepian Kerntopfa mało używany za rs. 290 do sprzedania. Ulica Długa № 25, lombard. 16444

„Febus." Skład nafty hurtowy i detaliczny Braci Nobel, Marszałkowska 132. Rozsyła naftę do mieszkań w blaszankach hermetycznych, poczynając od garnca. Wielka dogodność dla używających oświetlenia naftowego. 16028

Fortepian czarny o 7-iu oktawach do sprzedania. Nowolipie 26, mieszk. 29. 2021r

Fortepian do sprzedania mało używany. Ulica Marszałkowska № 136, wiadomość u stróża. 16190

Fortepian, bibljoteka, garnitur orzechowy i lustra do sprzedania zaraz. Świętokrzyska № 5, mieszkania 2. 16277

Fortepian pierwszorzędnej fabryki, nowy, z powodu wyjazdu sprzedaję. Wiejska № 7. Tamże meble. 16414

Fortepian Kralla rs. 280 do sprzedania. Ul. Długa 25, lombard. 16033

Fortepiany, pianina krajowe, zagraniczne, mało używane, do sprzedania z poręczeniem. Krakowskie-Przedmieście 34, wprost Królewskiej, Tarnowski. 16032

Jest do sprzedania paręset beczek cementu marka „Wysoka", po rs. 5.60. Ulica Miedziana № 13, zakład przewozowy J. Szlicherta. telefonu № 544. 16432

Kupuję, sprzedaję garderobę damską używaną. Widok 3. 2047r

Koń gniady powozowy do sprzedania tanio. Nowy-Świat 34, rządca wskaże. 16311

Kasy ogniotrwałe 25% taniej od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 14020

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis „Na raty". 15576

Meble za bezcen, garnitur czarny, orzechowy, tremo, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, szeslong, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana, firanki. Złota 3, róg Zgoda, od Marszałkowskiej czwarty dom, brama, pierwsze piętro, mieszkania 4. 16404

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, bibljoteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 16422

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 16065

Meble używane rozmaite tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów, Makow, Solna 9. 15928

Maszyna drukarska pośpieszna w dobrym stanie, jest do sprzedania. Ulica Solna 4, mieszkania 4. 16406

Mebli rozmaitych zupełna wyprzedaż w zwinąć się mającym magazynie. Ceny niżej kosztu. Marszałkowska 134, róg Świętokrzyskiej. 16445

Meble za bezcen do sprzedania, lustra, garnitur czarny i orzechowy, urządzenie jadalni dębowe, łóżka, umywalnia, toaleta, otomana, komoda, biurko, szafy, firanki. Zielna 41, róg Próżnej, mieszkania 12. 16436

Maszynę Singera pięknie szyjącą, nieużywaną, pozostawiłam do sprzedania za rs. 26 w zakładzie reparacji maszyn do szycia. Nowy-Świat 61. 16448

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, komody, szafy, toalety biurka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, mieszkania 6, obok Kopernika. 16456

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na dole. 16457

Meble gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnem urządzeniu oraz lustra i pojedyńcze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18. nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 1933r

Meble bardzo tanio, garnitur czarny, orzechowy, buduarowy, otomana, szeslong, kredens, stół, krzesła dębowe, łóżka, toaleta. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 15070

Powóz fabryki wiedeńskiej, mocno zbudowany, do sprzedania. Ulica Świętokrzyska № 20. 16034

Pianino amerykańskiego systemu, krzyżowe, czarne, do sprzedania. Nowy-Świat № 34, Nowicki. 16265

Poszukuje się zaraz kupna dobrych używanych mebli: 1) garnitur salonowy, 2) jadalny, 3) para łóżek. Oferty: kantor Kurjera J. J. 16366

Szczeniaki rasowe, cetry, lustro konsolowe czarne, żyrandol 3-płomienny i gazometr mały do sprzedania niedrogo. Elektoralna 8, stróż wskaże. 16256

Tanio sprzedam łóżka, szafy, biura. Czysta 6, u stolarza. 16186

Wózki dziecinne, klatki, latarnie, zabawki i naczynia kuchenne wyprzedaję po cenach niżej kosztu. Tarnowski, Czysta № 6. 16267

Zegar bronzowy „Empire", dwie takież kadzielnice sprzedaję. Kanonja 26, mieszkania 4. 16278

Interesa handl. i majątk.

Domek murowany z dwoma ogródkami sprzedam tanio. Ulica Młynarska 40, właściciel. 1897r

Do sprzedania bardzo tanio przy ulicy Burakowskiej (Powązki) dom drewniany № 10, z oficynami i przylegającą ziemią (11,817 łokci kwadr.), zdatną pod budowę fabryki. Wiadomość: Dzielna № 25, m. 5. 16292

Do sprzedania skład węgli od każdego czasu z powodu wyjazdu właściciela. Wronia 48. 16305

Do sprzedania młyn wodny z włóką dobrej ziemi, łąkami i ogrodem owocowym. Wiadomość: ulica Nowolipie № 6, w krowiarni. 16423

Folwark włók 28 na dogodnych warunkach wydzierżawię, oddam w administrację. Oferty: Kurjer Warszawski „Dobroć". 16357

Fabrykę galanterji metalowej sprzedam tanio. Praga, Wileńska 844/52. 16249

Folwark do sprzedania w mieście Łowiczu, przy ulicy Glinki № 212, hypoteka miejska gruntu 2 włóki, w tem 16 morgów łąki. Trzy domy mieszkalne w ogrodzie owocowym: 1) murowany parterowy 6 pokojów i kuchnia, 2) półmurowany, półdrewniany 7 pokojów i kuchnia, 3) czworaki drewniane, sześć budynków gospodarskich z młocarnią, wszystko w kompletnie dobrym stanie, z tych jedna stajnia zajęta przez baterję wojska z płacą roczną rs. 350. Budynki mogą być sprzedane oddzielnie. Bliższa wiadomość: ulica Żurawia 28, mieszkania 2, albo na miejscu u SS-ów Wojciechowskich. 2067r

Jest do sprzedania restauracja. Krakowskie-Przedm. № 4, wejście od Oboźnej. 16315

Kolonja (willa) jedna z piękniejszych pod Warszawą. Całość 24 mórg 300-prętowych, z których 18 mórg pod ogrodem warzywnym, reszta pod pięknym angielskim i owocowym. Dom mieszkalny o 6-iu pokojach, urządzonych z komfortem, garderoba, kuchnia, spiżarnia, pokój dla służby, piwnica, lodownia, łazienka na stawie, trephaus z egzotycznemi roślinami, inspekta, duży staw zarybiony. Domek o 3-ch pokojach dla ogrodnika, zabudowania gospodarskie, do sprzedania z umeblowaniem domu lub bez takowego. Wiadomości udzieli W. Pan Gumiński, w kancelarji hypotecznej W-go rejenta Olszowskiego. 2061r

Kawiarnia do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 85, w kawiarni. 16430

Magle do sprzedania, cena przystępna. Rybaki № 16. 16168

Magle do sprzedania z powodu pilnego wyjazdu. Ulica Długa № 43. 16392

Majątek włók 220, w tem łąk włók 6, lasu włók 50, pałac w parku, stawy zarybione, gorzelnia parowa, budynki murowane, inwentarz żywy i martwy kompletny, w całości lub częściowo na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: Prosta 11, m. 14, od 4 do 5-ej po południu. Tamże lokacja rs. 140,000 częściowo na 7%. 16051

Oddaje się w dzierżawę posiadłość poduchowną, 14 wiorst od Warszawy, od stacji dr. żel. warsz.-wied. 3 wiorsty (220 morgów), w tem dwa domy oraz wszelkie przynależności gospodarskie. O warunkach dowiedzieć się można: Krak.-Przedm. 11, m. 1. 16341

Pieniądze do wypożyczenia. Reflektanci zechcą złożyć swój adres w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. W. 16405

Potrzebny wspólnik z kapitałem rs. 2,000. Elektoralna 47, skład nafty. 16162

Rubli 300 dam za przedstawienie na najkorzystniejszych warunkach administracji, dzierżawy lub kupna majątku ziemskiego z jaknajmniejszym kapitałem. Oferty z oznaczeniem gubernji, powiatu i szczegółów, tak co do zasiewów, jako i inwentarzy, budowli, składać w kantorze administracji Kurjera Warszawskiego z adresem pośrednika pod literami F. M. 16287

Potrzebne rs. 600 na pierwszy numer hypoteki. Adres proszę zostawić: Śliska 45 u stróża. 16451

Restauracja do sprzedania, istniejąca od lat 30, róg ulic Grzybowskiej i Żelaznej № 61. 16291

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z mieszkaniem do odstąpienia. Kjosk, Nowy-Świat, róg Alei Jerozolimskiej. 2059r

Sklepik do sprzedania. Ulica Chmielna № 92. 16415

Sklep spożywczy z dystrybucją, z pozwoleniem na naftę oraz materjałami piśmiennemi i mydlarskiemi, do sprzedania. Leszno № 69. 16442

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ul. Wspólna № 7. 16441

Sklepik wiktuałów do sprzedania za przystępną cenę. Wronia № 60. 16434

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Wspólna 14. 16196

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny, egzystujący 25 lat, do sprzedania. Niecała 12. 16316

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania za rogatką Jerozolimską № 3. 16172

Sklep spożywczy, obiady prywatne, bardzo tanio do sprzedania. Leszno 72. 16166

Ubezpieczam od ognia w Warszawie, Królestwie Polskiem obywateli ziemskich, apteki, składy, fabryki; życiowe robię o 5% taniej. Przanowski, Warszawa Elektoralna 41. 16293

Umeblowane pokoje do sprzedania zaraz lub od kwartału. Marszałkowska № 104, wiadomość tamże. 16258

W Szczawnicy na Miedziusin do wydzierżawienia na rok 1890 lokale, złożone z sali, wielkiej kuchni, dwóch pokojów, oficyny o 3-ch ubikacjach, piwnicy, lodowni, stajni, kurników i strychów, z przeznaczeniem na restaurację zakładową. Szczegóły dzierżawy w zarządzie, u dra Kołączkowskiego. 1993r

Wspólnika z kapitałem rs. 10,000, z których 6,000 rs. ma być złożono w tutejszym magistracie, poszukuje znany kupiec do interesu przemysłowego. Oferty w Kurjerze pod Z. X. 125. 16230

Życzę kupić majątek ziemski w gubernji lubelskiej od 10 do 20 włók; opisy i bliższe informacje składać proszę w kantorze Kurjera Warsz. pod literami B. G. 28. 16417

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Chmielna 5. Świeżo odnowione pokoje kawalerskie, oraz z cygankami. Pokój z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią. 16299

Dla zamożnej kobiety pokój, przy inteligentnej rodzinie. Kotzebue 2, m. 8. 2045r

Do wynajęcia zaraz lub od 1 października 6 pokojów, pasaż, kuchnia etc., na parterze, od frontu, Szkolna 5, (Marszałkowska 140), zdatne na kantor, skład albo mieszkanie prywatne. 16179

Do wynajęcia zaraz, lub od 1 października lokale: po 6 i 5 pokojów. Marszałkowska 140, (Szkolna 5). 15826

Do wynajęcia zaraz cztery pokoje, przedpokój, kuchnia z wodociągiem. Chłodna № 21. 16425

Do wynajęcia w każdym czasie 4 pokoje, balkon, przedpokój, pasaż, kuchnia, spiżarka, wygódka, zlew, 2 piwnice, rs. 360 rocznie. Widok piękny na ogród. Stajnia, wozownia. Lipowa 5, blizko Oboźnej. 2062r

Dla spóźnionej pory niepraktykowanie tanio zostanie dwa mieszkania letnie do odnajęcia, urządzone z elegancją i wszelkim komfortem zagranicznym, 3 godziny koleją, pięć kwadransy szosą, produkta bardzo tanie na miejscu. Udać się do zarządu dóbr Nowodwory, p. Czyżew, Ciechanowice. 16416

Jest do wynajęcia zaraz sklep z mieszkaniem. Wiadomość: ulica Wilcza № 73. 16413

Każdego czasu dla damy lub mężczyzny miłującego spokój i świeże powietrze, może być stale wynajęty pokój ładny, duży, umeblowany, łączący się z familijnem pomieszkaniem, w domu murowanym za miastem, życie całodzienne, opał i obsługa. Komunikacja z Warszawą 20 minut tramwajem. Wiadomość: Szpitalna № 1. Sklep niciarski Nelly. 16446

Leszno 13, każdego czasu do wynajęcia lokal na parterze, od frontu, trzy pokoje z kuchnią, zajmowany przez lat kilka na zakład krawiecki, może być wynajęty na takiż zakład, kantor, magazyn mód, lub prywatne mieszkanie. 16426

Miodowa 15, do wynajęcia 3 i 2 pokoje, przedpokój, kuchnia. Stajnia, wozownia. 2023r

Pokój do wynajęcia, z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, m. 24. 16320

Pokój dla dwóch panienek uczących się i przyzwoitych, lub mężczyzny spokojnego. Marszałkowska 105, m. 8. 16210

Pokój ładny, z oknem na ogród, z meblami, usługą. Smolna № 24, m. 7. 16418

Pomieszczenie dla panienki przyzwoitej. Fortepian. Elektoralna 3, gdzie szkoła rękodzieł. 2068r

Poszukuje się obszernego lokalu, widnego i suchego, na skład i kantor, od frontu lub w podwórzu, na parterze, w blizkości Nalewek. Oferty w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. B. D. 2025r

Tanio do wynajęcia, z powodu wyjazdu letnie mieszkanie, za Belwederskiemi rogatkami, składające się z dwóch pokojów i kuchni. Wiadomość: Marszałkowska 153, w dystrybucji. 16284

W Paryżu rue Truffant 51, Blangy, pokoje z usługą i samowarem do wynajęcia. Jeden pokój 5 franków. 16183

Zaraz 2 pokoje przy familji, usługą, meblami, samowarem. Nowy-Świat 21—28. 16334

Zaraz do wynajęcia sklep duży, o dwóch oknach, z dwoma pokojami i kuchnią obok cyrku, Ordynacka № 7, wiad u stróża. 16223

2 pokoje kawalerskie, świeżo wyrestaurowane, na 1-m piętrze, do wynajęcia zaraz. Krakowskie-Przedmieście 58, wiadomość u rządcy. 16216

2 pokoje kawalerskie, bezdzietnym do odstąpienia, (może być z kuchnią, meblami). Miodowa 3, oficyna 25. 16410

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, od frontu, do wynajęcia zaraz, rocznie lub miesięcznie. Krucza 46, przy Alei Jerozolimskiej. 16220

9 i 4 pokoje z kuchniami, wodociągami, waterklozetami i wszelkiemi wygodami, oraz pokoje pojedyńcze z meblami lub bez do wynajęcia w każdym czasie. Książęca № 4, drugi dom od Nowego-Światu. 16176

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Dobrowolska przyjmuje na czas dłuższy lub kurację, z umieszczeniem dziecka, pokoje osobne, ceny nizkie. Chłodna 24. 15954

Akuszerka A. M. przyjmuje na słabość z umieszczeniem dziecka. Ulica Elektoralna № 20. 16206

Akuszerka z dyplomem medyko-chirurgicznej akademji, zaopatrzona utensyljami gwarantującemi zdrowie położnic, przyjmuje panie na słabość i na czas dłuższy w wspólnych i oddzielnych pokojach, radzi w zakresie swej specjalności. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Dla niezamożnych czynią się możliwe ustępstwa. Widok № 7, m. 2. 16013

Akuszerka Bukowska dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Opieka sumienna. Ceny bardzo nizkie. Bednarska 21. 16443

Akuszerka J. Dombrowicz b. starsza przytułku położniczego na Pradze, przyjmuje chore panie do siebie, jakoteż zamówienia w miejscu i na wyjazd. Królewska 31, mieszkania 10. 16419

Dyplomowany zakład rękodzielniczy dla kobiet Swinarskiej, Marszałkowska 123.—Zaczynają się kursa krawieczczyzny, strojów, krawatów, koronek, haftu białego, złotem, jedwabiami, dżetami, malowania. 16247

Fabryka cukrów J. Filipowicza z ulicy Berga przeniesiona na Krakowskie-Przedmieście № 68 domu, gdzie muzeum. 15913

Karetki kolejowe rubli 1, Nowy-Świat № 53 i Bracka № 13. Telefonu № 237, Juljusza Hegnera. 16312

Maszyny do szycia wszelkich systemów oraz pończosznicze przyjmuje do reparacji mechanik Frankowski. Nowy-Świat 61. 16450

Poznańczyk umiejący po niemiecku i francuzku, znający dokładnie stolice Europy, towarzyszyć chce na wystawę do Paryża, za koszta podróży. Oferty pod wyrazem „Poznańczyk" przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 2024r

Pracownia krawatów „Louise" wyucza w trzech tygodniach wszelkich fasonów krawatów i przyjmuje robotę z danego materjału. Orla 10. 2064 r

Parasolka jedwabna, damska, pozostawiona w dniu 26 lipca r. b. w teatrze letnim w Saskim ogrodzie, w krześle № 132, rząd 5—do odebrania u lokaja Teofila, Marszałkowska 115, stróż wskaże, za zwrotem kosztów ogłoszenia. 16409

Podejmuje się wyklejania pokoi, 10 kop. od rolki, oraz robót malarskich, po cenach nizkich. Nowe-Miasto 3, m. 9. Marjan. 16428

Strojenie fortepianów, pianin, fischarmonji, pakowanie, reparację tak w Warszawie i prowincji, możliwie tanio wykonywa. Erywańska 9.—Waligórski. 16174

Tanio, elegancko robię, przerabiam suknie okrycia. Żurawia 12, m. 13. 16447

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Юлія 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).